WYDANIE DLA WYBRZEŻA C Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Dziś 8 stron

Rok IV WARSZAWA, SOBOTA, 10 MAJA 1947 R. Nr 126 (871)

ROMAN ZAMBROWSKI

Nie tędy droga

Artykuł tow. Kuryłowicza w „Robotniku" z dnia 7 maja znalazł już pewne echo w prasie. Komunikat Ministerstwa Przemysłu wykazał merytoryczną nieścisłość i wręcz bezpodstawność jego zarzutów.

W świetle tego komunikatu okazuje się, że ogólnikowo zaatakowany przez tow. Kuryłowicza „klan personalników", to bardzo pożyteczni pracownicy administracji fabrycznej, mający ściśle zakreślone ramy działalności i poważne zasługi zarówno w wysunięciu ośmiu tysięcy robotników i majstrów na stanowiska kierownicze w przemyśle, jak i w pracy nad przesiedleniem na Ziemie Odzyskane wykwalifikowanej kadry robotniczej, jak wreszcie w uruchomieniu i organizacji szkolnictwa przemysłowego, w którym kształci się ponad 40 tys. robotników i dzieci robotniczych.

W świetle tego komunikatu okazuje się również, jak bezpodstawne i panikierskie były informacje tow. Kuryłowicza o masowej fali redukcji wśród robotników, redukcji rzekomo powodowanych względami partyjnymi. Stwierdzone bowiem zostało, że wszystkie redukcje oszczędnościowe włącznie z przesunięciami z działów nieprodukcyjnych pomocniczych do działów produkcyjnych wewnątrz zakładów pracy obejmą 30 tys. pracowników, a objęły dotychczas tylko 7 tys. pracowników.

Już tych faktów wystarczyłoby, aby nie zajmować się więcej artykułem tow. Kuryłowicza, gdyby nie ta okoliczność, że artykuł ten nabiera szczególnej wymowy politycznej, na tle ogólnej sytuacji gospodarczej i politycznej kraju oraz na tle wczoraj opublikowanej uchwały CKW PPS w sprawie praktyki jednolitego frontu klasy robotniczej w Polsce.

* * *

Szereg zjawisk w sytuacji gospodarczej kraju, a przede wszystkim ciężkie położenie materialne klasy robotniczej musi budzić zaniepokojenie w obydwu partiach robotniczych. Obserwujemy stały wzrost naszej produkcji przemysłowej i rolniczej, zahamowaliśmy tendencje inflacyjne w naszej gospodarce i emisja banknotów pozostaje w tyle za wzrostem potoku produkcji towarów, jednocześnie jednak wskaźnik realnych płac robotniczych i pracowniczych, uległ w ostatnich miesiącach obniżeniu.

To też w celu zgromadzenia rezerw, przeznaczonych na poprawę bytu klasy robotniczej, Min. Przem. i Handlu podjęło akcję oszczędnościową, akcję, która już przysporzyła i jeszcze przysporzy miliardowe oszczędności.

Akcja oszczędnościowa i walka z przerostami zatrudnienia została całkowicie poparta przez związki zawodowe.

Dla przypomnienia wystarczy zacytować styczniową uchwałę Plenum Centralnej Komisji Związków Zawodowych:

„Plenum KCZZ wzywa masy pracujące do udzielenia pełnego poparcia wszystkim zarządzeniom czynników rządowych, zmierzających do:

1) przeprowadzenia istotnych oszczędności budżetowych w zakresie wydatków administracyjnych,

2) przeprowadzenia oszczędności w gospodarce przedsiębiorstw **państwowych i spółdzielczych** na odcinku nadmiernie rozbudowanej administracji i personelu nieprodukcyjnego...".

Bardziej jaskrawo naświetla te sprawy „Robotnik" z dnia 8 grudnia 1946 r. w artykule ówczesnego Sekretarza Generalnego KCZZ, tow. Rusinka, pt.: „Zjadacze naszego chleba". Tymi słowami autor określał rolę pracowników administracyjnych zatrudnionych w nadmiarze. I dalej czytamy w tym artykule: „Jeść chleb w Polsce może tylko ten, kto na ten chleb rzeczywiście zarobił". Wprawdzie uważamy, że tow. Rusinek nieco przejaskrawił zagadnienie przerostów w zatrudnieniu, ale sama sprawa została bardzo słusznie potraktowana.

Źle się stało, że dotąd tylko Ministerstwo Przemysłu wyciągnęło odpowiednie wnioski i przystąpiło wspólnie ze związkami zawodowymi do walki o realizację tych żądań. **Źle się stało, że zamiast domagać się konsekwentnej akcji oszczędnościowej we wszystkich dziedzinach i we wszystkich resortach, niektórzy odpowiedzialni towarzysze zapominają o swoich wypowiedziach i doszukują się dziury w całym, i to bynajmniej nie drogą przyjacielskiej interwencji, a publicznej polemiki.**

Jasna sprawa, że poważna akcja oszczędności, wkraczająca głęboko w dziedzinę produkcji, bo obejmująca oszczędność surowców, paliwa, wymagająca wzmożonej dyscypliny pracy i zmierzająca do wzrostu wydajności pracy nie może się odbyć bezboleśnie, że wśród tych 7 tys. przeniesionych i zredukowanych robotników i pracowników — i to zarówno wśród bezpartyjnych, wśród pepesowców jak i peperowców, dotkniętych przeniesieniem czy redukcją, mogło to wywołać niezadowolenie. Mogło to nawet kilku czy kilkudziesięciu robotników spowodować do napisania listów, wyrażających to niezadowolenie.

(Dokończenie na str. 3)

Stanowisko komunistów francuskich po uchwale Rady Krajowej S. F. I. O.

Działacze związkowi niezadowoleni z decyzji socjalistów

PARYŻ, 8.5 (Obsł. wł.). **Biuro polityczne Partii Komunistycznej zebrało się w czwartek pod przewodnictwem generalnego sekretarza partii, Maurice Thorez'a. Biuro polityczne wyraziło uznanie dla grupy parlamentarnej i ministrów komunistycznych za to, że swoim głosowaniem dali wyraz wierności partii dla polityki przywrócenia wartości płacom realnym, ustalonej w styczniu br.**

Biuro polityczne stwierdza, że usuwając ministrów komunistycznych z rządu za to, że wyrazili oni swą wolę obrony interesów mas robotniczych, partia socjalistyczna wzięła na siebie odpowiedzialność za odchylenie polityki francuskiej w prawo. Biuro polityczne partii wyraża ubolewanie, że głosowanie w Radzie Narodowej partii socjalistycznej usankcjonowało tę decyzję, która przyjęta została ze zbyt wielką radością przez reakcjonistów, by nie wywołać słusznych obaw u wszystkich robotników.

Biuro polityczne raz jeszcze stwierdza wolę partii do działania w sposób, odpowiadający wielkiej partii rządowej i uczynienia wszystkiego, celem doprowadzenia do zwycięstwa polityki obrony interesów ludu, nieodłącznie związanej z obroną interesów narodowych i demokracji.

Biuro polityczne postanawia poprzeć żądania robotników odnośnie wypłaty premii za wydajność pracy, których pełnej słuszności nikt nie może zaprzeczyć.

Rozważając w dalszym ciągu sytuację w Algerze, biuro poleciło swoim posłom w Zgromadzeniu Narodowym przyczynić się do przyspieszenia dyskusji nad projektem demokratycznego statutu dla Algeru, przedłożonego przez algierskich deputowanych komunistycznych. Projekt ten przewiduje parlament i rząd algierski, które prowadzić mają wszystkie sprawy wewnętrzene kraju. Reprezentant Francji miał by uzgadniać z rządem sprawy zagraniczne i obronę wojskową.

PARYŻ, 8.5 (PAP). Prasa francuska wszystkich odcieni poświęca swe artykuły wstępne uchwale Rady Krajowej SFIO.

„Humanite" podkreśla, że uchwała Rady Krajowej francuskiej partii socjalistycznej oznacza krok na prawo.

„Franc Tireur" zaznacza, że Rada Krajowa powzięła swą uchwałę mimo ostrzeżeń, wysuniętych przez socjalistycznych działaczy CGT, Capocciego i Gaziera, którzy uważają, że nie wolno dopuścić do kolizji między polityką rządu a akcją związków zawodowych. „Co pocznie premier Ramadier wobec postulatów CGT, stojącej na czele ruchu pracowniczego? Jak zdoła Ramadier pogodzić interesy konserwatywnej większości z interesami klasy robotniczej?"

Działacze robotniczy — kończy dziennik swe uwagi — uważają decyzję Rady Krajowej za błąd.

Dzienniki prawicowe nie ukrywają swego zadowolenia z uchwały Rady Krajowej SFIO. Nie mniej jednak liczne pisma prawicowe podkreślają, że obiektywnie sprawę oceniając, całkowite zerwanie między dwoma partiami robotniczymi jest nie do pomyślenia.

Prawicowy **„Ce Matin"**, gaullistowski **„Combat"** oraz organ MRP **„L'Aube"** podkreślają, że nie tylko socjaliści przeciwni są koncepcji utworzenia antykomunistycznej koalicji, która by doprowadziła do powstania dwóch przeciwnych bloków politycznych.

Również w łonie innych partyj znajdują się przeciwnicy antykomunistycznej koalicji.

Leon Blum, omawiając w **„Populaire"** uchwałę Rady Krajowej zaznacza, że socjaliści pragną kontynuować dotychczasową politykę gospodarczą, którą uważają za słuszną. Blum dodaje, że socjaliści nie zmierzają do poparcia planów, zawierających ryzyko utworzenia bloku antykomunistycznego we Francji oraz bloku antyradzieckiego na świecie.

WROTA BRANDENBURSKIE



Symbol zaborczości niemieckiej, złamanej zjednoczonym wysiłkiem narodów sprzymierzonych. 2 lata temu defilowały tędy zwycięskie oddziały polskie i radzieckie po zajęciu Berlina i bezwarunkowej kapitulacji Niemiec

Pełne sprawozdanie z rozmowy Stalina ze Stassenem

na str. 5

Strajk w Bilbao rozszerzył się

Przygotowania do strajków solidarności w Barcelonie i Madrycie

PARYŻ, 8.5 (PAP). — Z nad granicy hiszpańskiej donoszą, że liczba strajkujących w Bilbao podwoiła się w ciągu ostatnich 24 godzin. Łącznie strajkuje przeszło 60 tys. robotników.

Do metalowców i robotników portowych przyłączyli się: piekarze, murarze i transportowcy.

Mimo terroru policji frankistowskiej czyni się przygotowania do strajków solidarności w innych ośrodkach przemysłowych, a w szczególności w Barcelonie i Madrycie.

—«o»—

Pomyślne wyniki rozmów radziecko-brytyjskich

Rokowania handlowe będą koetynuowane w Londynie

LONDYN, 8.5 (PAP). — Szef brytyjskiej delegacji handlowej, minister Wilson oświadczył korespondentowi agencji Reutera w Moskwie, że brytyjsko - radzieckie rokowania handlowe będą kontynuowane w Londynie, dokąd ma się udać delegacja radziecka.

Wilson podkreślił, że delegacja brytyjska nie przybyła do Moskwy w celu podpisania układu, a jedynie w celu odbycia wstępnych rozmów. Rozmowy te były przeprowadzone w atmosferze nadzwyczaj przyjaznej i ustalono możliwości wymiany towarowej między obydwoma krajami w najbliższej przyszłości.

Delegacja brytyjska opuszcza Moskwę w piątek, dnia 9 bm.

Dziś otwarcie Kongresu Rady Narodowej Polaków we Francji

PARYŻ, 8.5 (PAP). — Dnia 9 maja nastąpi otwarcie trzeciego kongresu Rady Narodowej Polaków we Francji. W uroczystościach, związanych z otwarciem kongresu wezmą udział przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej.

—«o»—

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej

w drugą rocznicę zwycięstwa nad Niemcami

Minister Obrony Narodowej, Marszałek Żymierski wystosował następujący rozkaz w drugą rocznicę zwycięstwa nad Niemcami.

ŻOŁNIERZE!

Pozdrawiam Was serdecznie w drugą rocznicę ostatecznego pogromu Niemiec hitlerowskich, w dzień Święta Zwycięstwa, w dzień Waszego święta.

W dniu tym szczególnie gorąco pozdrawiam Was, żołnierze frontowi, starzy towarzysze broni. Dwa lata mija od chwili, gdy daliście ostatnie strzały do wroga, gdy na ziemi niemieckiej zatknęliście zwycięskie polskie sztandary, gdy zakończyliście bohaterskie zmagania o niepodległość i honor Ojczyzny. Na Waszych doświadczeniach, na Waszych tradycjach bojowych uczy się dziś całe nasze Wojsko.

ŻOŁNIERZE!

W dniu drugiej rocznicy zwycięstwa możemy sobie z radością powiedzieć, że nie zmarnowaliśmy czasu, nie żałowaliśmy wysiłków, nie zaprzepaściliśmy ofiary krwi naszych najlepszych kolegów. Polska, którą wywalczyliśmy, rośnie i rozwija się wspólnym wysiłkiem całego Narodu, pod przewodem Obozu Demokracji. Rośnie nasza powaga i znaczenie na arenie międzynarodowej. Umacnia się jedność Narodu w pracy i walce o lepsze jutro Ojczyzny.

W drugą rocznicę kapitulacji Niemiec z wdzięcznością i przyjaźnią myślimy o naszym wielkim sojuszniku ZSRR, którego bohaterska Armia była głównym twórcą zwycięstwa, a który dziś pomaga nam wydatnie zwłaszcza w polityce zagranicznej. Sojusz Polski i ZSRR, braterstwo broni Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego — wczoraj były podstawą naszego zwycięstwa, dziś są gwarancją nienaruszalności naszych granic — naszej niepodległości.

ŻOŁNIERZE!

W dniu Święta Zwycięstwa życzę Wam dalszych sukcesów w pracy dla rozwoju i szczęścia Polski Ludowej.

Minister Obrony Narodowej
(—) Żymierski
Marszałek Polski

I Wiceminister O. N.
(—) M. Spychalski
gen. dyw.

Zgubna konspiracja u boku reakcji

Senator USA o polityce Trumana

WASZYNGTON, 8.5. (Obsł. wł.). — Na dzisiejszym posiedzeniu senatu amerykańskiego, poświęconym debacie nad pożyczką dla Grecji i Turcji, senator Georges Bender silnie zaatakował politykę Trumana.

Bender oświadczył, że obecna polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych jest „zgubną konspiracją u boku rządów reakcyjnych" i dodał, że udzielenie pożyczki w wysokości 400 milionów dolarów dla Grecji i Turcji jest przygrywką do udzielenia podobnych pożyczek dla innych krajów — pożyczek, które, zdaniem Bendera, pociągną za sobą zwyżkę cen, inflację i bankructwa w Stanach Zjednoczonych.

Delegacja brytyjskich związków zawodowych

krytykuje politykę gospodarczą rządu

LONDYN, 8.5 (PAP). — W dniu wczorajszym odbyła się konferencja delegacji brytyjskich związków zawodowych oraz premiera Attlee, i ministrów skarbu, pracy, komunikacji i aprowizacji. Przedmiotem konferencji były różnice poglądów, dzielące brytyjskie związki zawodowe od polityki gospodarczej rządu.

Przede wszystkim podkreśliła delegacja związków zawodowych swoje zastrzeżenia wobec polityki eksportowej rządu. Związki zawodowe uważają, że Wielka Brytania nie powinna eksportować zbyt wielkiej ilości maszyn. Członkowie rządu w odpowiedzi zaznaczyli, że Wielka Brytania pozbawiona jest surowców. Surowce zaś można kupić za pieniądze, uzyskane eksportem maszyn. Ministrowie oświadczyli, że w przyszłości będą mogli wziąć pod uwagę zastrzeżenia brytyjskich związków zawodowych.

Międzynarodowy Fundusz Pomocy Dzieciom

przyjdzie z pomocą w dożywianiu dzieci

Minister oświaty, dr S. Skrzeszewski przyjął w dn. 5 bm. delegację Rady Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom, w osobach p. dr Marty Elliot i przewodniczącego Rady, dr. Rajchmaana oraz p. Sabina, obecnego kierownika UNRRA w Polsce.

Pani dr M. Elliot przybyła do Polski w towarzystwie dr. Schmidta, naczelnego lekarza Joint'u w Ameryce oraz swojej asystentki, p. Meierinck. Zarówno p. Elliot, jak i dr Rajchman, zainteresowali się sprawą organizacji dożywiania dzieci w przedszkolach, szkołach powszechnych i średnich w Polsce, ponadto sprawą kształcenia kadr wychowawców Domów Dziecka, świetlic, ogródków Jordanowskich, przedszkoli itp.

„Międzynarodowy Fundusz Pomocy Dzieciom", ma przyjść z pomocą w organizowaniu dożywiania dzieci, zapewniając jeden posiłek dziennie wartości 750 kalorii.

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że w Devonport wykryto 2 próby zniszczenia maszyn na ostatnio wybudowanym okręcie wojennym. Mianowicie znaleziono środki wybuchowe, umieszczone w termometrze turbiny oraz stwierdzono, że ręczna pompa smarów nie działa. Pociągnięto do odpowiedzialności inżyniera odpowiedzialnego za budowę.

Ostatnie wiadomości

OKLAHOMA CITY. Podczas posiedzedzenia miejscowego zarządu jeden z reprezentantów strzelił dwukrotnie z rewolweru do senatora stanu Oklahoma, raniąc go ciężko.

LONDYN. W środę, dnia 7 bm., podczas lotu ćwiczebnego rozbił się w pobliżu Yorkshire brytyjski samolot wojskowy typu Wellington. Dwóch lotników poniosło śmierć.

PARYŻ. Według doniesienia agencji France Presse z Teheranu, zarządzeniem sztabu głównego Iranu, zniesiono stan wojenny w prowincji Kurdystanu, wprowadzony w grudniu ub. roku w wyniku walk między wojskami rządowymi a Kurdami. Obecnie na terenie tym panuje spokój.

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Bagdadu, że od szeregu dni trwa tam strajk studentów Wyższej Szkoły im. króla Feisala. Strajk wybuchł na skutek metod stosowanych przez brytyjską administrację szkoły. M. inn. wprowadzono ostatnio kary bicia.

LONDYN. Agencja Reutera komunikuje z Wenezueli, powołując się na doniesienia tamtejszej prasy, o zamachu stanu w Kolumbii. Zamach ten miał być dokonany przez przedstawiciela armii Carrigo, przy wybitnym poparciu tamtejszych liberałów.

PARYŻ. Jak donosi agencja France Presse ze Stambułu, eskadra floty amerykańskiej, która była zakotwiczona w porcie stambulskim przez 2 miesiące, wypłynęła na pełne morze, udając się w kierunku Aleksandrii.

Delegacja jugosłowiańska przybywa dziś do Warszawy

Dzisiaj przyjeżdża do Warszawy jugosłowiańska delegacja gospodarcza.

W skład delegacji wchodzą m. inn.: przewodniczący Komitetu Planowania, minister Hebrank, minister Handlu Zagranicznego, Petrovic i minister Andrejew.

Rozwój organizacyjny PSL - lewicy

(PAP). — Jak nas informują — PSL-Lewica rozwija stopniowo swą sieć organizacyjną w kraju. Komitety wojewódzkie PSL-Lewicy istnieją już w kilku wojewódzkich miastach, w innych komitety te znajdują się w stadium organizacji.

Do Centralnego Komitetu PSL-Lewicy napływają listy od chłopów i organizacji chłopskich, które były uprzednio pod wpływem prezesa Mikołajczyka, zgłaszające akces do Lewicy. W kołach PSL-Lewicy liczą się z tym, że NKW PSL przygotowuje nową transzę członków stronnictwa do wykluczenia.

W skład Centralnego Komitetu Organizacyjnego PSL-Lewicy wchodzą: przewodniczący — Józef Niećko, z-ca przewodniczącego — Czesław Wycech, sekretarz — Kazimierz Banach, skarbnik — Jan Domański oraz trzej członkowie: Jan Dębski, Bronisław Warowny i Stanisław Koter.

Elektrotechnicy brytyjscy nie zgadzają się na zatrudnienie andersowców

LONDYN, 8.5. (Obsł. wł.). — Związek Zawodowy Pracowników Elektrotechnicznych wypowiedział się na swym zebraniu w Margate przeciwko zatrudnieniu w przemyśle elektrotechnicznym Polaków, dawnych członków armii Andersa.

Bułgaria zaproszona do wysłania przedstawiciela do Londynu

LONDYN, 8.5. (Obsł. wł.). — Jak donoszą z Foreigne Office, że rząd brytyjski zaproponował rządowi bułgarskiemu mianowanie przedstawiciela politycznego w Londynie.

Dopóki traktat pokojowy z Bułgarią nie został ratyfikowany, rząd bułgarski nie może mieć ambasadora w Anglii Bułgaria jest ostatnim krajem spośród byłych satelitów osi, który dotąd nie posiada przedstawiciela w Londynie.

Uznanie Komisji Skarbowo-Budżetowej

dla pracy Ministerstwa Ziem Odzyskanych

Dokonało ono wielkiej pracy nad zagospodarowaniem tych ziem

W dalszym ciągu dyskusji nad budżetem Ministerstwa Ziem Odzyskanych, rozpatrywanym na wczorajszym posiedzeniu Komisji Skarbowo - Budżetowej Sejmu, zabrał głos pos. Sadłowski (S. P.), mówiąc o sytuacji rzemiosła na Ziemiach Odzyskanych. Mówca wskazał wypadki odbierania warsztatów rzemieślniczych i przenoszenia rzemieślników do innych miejscowości.

Pos. Załęski (PSL) również porusza sprawę rzemiosła na Ziemiach Odzyskanych. Sprawę rzemiosła omawia także poseł Domiński (SP).

Pos. Blinowski (PPR) podkreśla specjalny charakter zadań Min. Ziem Odzyskanych. Są to historyczne zadania narodu. Na przestrzeni dwóch lat na terenie Ziem Odzyskanych została już dokonana olbrzymia praca. Przesiedlonych zostało przeszło 5 milionów osób, czyli tyle, ile wynosi liczba ludności jakiegoś niewielkiego państwa.

Powołanie oddzielnego Ministerstwa dla Ziem Odzyskanych nie tylko nie opóźniło procesu scalenia tych ziem z Macierzą, ale przeciwnie — jak wykazała to dotychczasowa praktyka — wybitnie proces ten przyśpieszyło.

Poseł Kosydarski (PSL NW) porusza sprawę budownictwa na terenie Szczecina.

Poseł Jędrychowski (PPR) zwraca uwagę, że nie jest właściwe używanie przez członków Komisji Skarbowo-Budżetowej określenia, iż na jakiekolwiek cele „środki muszą się znaleźć". Członkowie Komisji Skarbowo - Budżetowej mają specjalny obowiązek porządkowania wydatków państwowych według hierarchii celów.

Poseł Rataj (SL) stwierdza, że jeżeli chodzi o moment polityczny na terenie międzynarodowym, to nie może być lepszego argumentu, jak ten, że tak wiele uwagi poświęcamy Ziemiom Odzyskanym.

Poseł Krygier (PPS) jest zdania, że żądanie wysunięte pod adresem Ministerstwa, aby akcja nadawania własności została zakończona w bieżącym roku, idzie zbyt daleko. Mówca wyraził przekonanie, że nie czas jest jeszcze na likwidację Ministerstwa Ziem Odzyskanych.

Wiceminister Ziem Odzyskanych, Dubiel przypomniał, że główną przyczyną powołania Ministerstwa Ziem Odzyskanych w listopadzie 1945 r. była potrzeba istnienia centralnego, sprawnie działającego ośrodka administracyjnego, który by skupiał wszystkie nici zagospodarowania Ziem Odzyskanych. Mówca stwierdza, że zadania te nie są jeszcze całkowicie zrealizowane, choć osiągnięcia mogą napawać dumą naród polski.

Przechodząc do spraw szczegółowych, wiceminister Dubiel zapowiada pozytywne ustosunkowanie się Ministerstwa do wszystkich postulatów oszczędnościowych. Ministerstwo je wykona i pójdzie jeszcze dalej.

Najważniejszym zagadnieniem jest zagadnienie uwłaszczenia. Pierwszą fazą akcji uwłaszczeniowej w osadnictwie rolnym było przyjęcie wniosków od osadników. Na 400 tysięcy wniosków do kwietnia br. przyjęto 300 tys.

Wicemin. Ziem Odzyskanych Czajkowski, odpowiadając na kwestie, poruszone przez posła Sadłowskiego, wyjaśnił zagadnienia kompetencyjne na Ziemiach Odzyskanych oraz podał szczegóły gospodarki rolnej na tych terenach.

M. inn. stwierdził, że w r. 1945 na jesieni zasianych było tylko 500 tys. ha. w roku 1946 na wiosnę — milion 200 tys. ha, w tym roku planowane jest zasianie 2 milionów ha.

W r. 1945 zebrano plony z 1.700 tys. ha, w roku obecnym planuje się zbiór z 3 milionów 200 tys. ha, na ogólną ilość 4.800 tys. ha ziemi ornej. W pierwszym okresie gospodarki na Ziemiach Odzyskanych było tylko 90 tys. koni i 100 tys. szt. bydła, obecnie liczba koni przekracza 300 tys., a liczba bydła 540 tys. Stosunkowo mały wzrost wykazuje stan trzody chlewnej ze względu na brak paszy i ziemniaków. Pogłowie trzody chlewnej wynosi obecnie przeszło 400 tys. sztuk.

Po wyczerpaniu dyskusji przewodniczący, pos. Jędrychowski poddał pod głosowanie rezolucję, zgłoszoną przez posła Rataja, wyrażającą uznanie dla prac Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Rezolucja ta przyjęta została jednogłośnie.

Wnioski, zgłoszone przez posła Frankowskiego i posła Dzendzla, postanowiono przesłać do komisji Ziem Odzyskanych. Wszystkie wnioski referenta i posła Langera, dotyczące zmiany sum budżetowych, odesłano do 3 czytania.

Anglia winna wycofać wojska z Indii

Oświadczenie przywódcy „rebeliantów" Crossmana

LONDYN, 8.5 (SAP). — Poseł Crossman przywódca grupy „rebeliantów" Labour Party oświadczył, że Wielka Brytania powinna wycofać swoje wojska z Indii, z Bliskiego i Środkowego Wschodu w ciągu najbliższych dwóch lat. Zdaniem Crossman'a, ponoszenie odpowiedzialności za losy tych obszarów nie leży już w granicach możliwości Wielkiej Brytanii.

Jeżeli Stany Zjednoczone życzą sobie będą musiały wysłać tam swoje wojska.

Nowe państwo powstaje w Azji

Republika Mongolii Wewn. w stadium organizacji

PEKIN, 8.5. (Obsł. wł.). Jak donosi radio komunistyczne, autonomiczna republika Mongolii Wewnętrznej znajduje się w stadium organizacji. Stolicą republiki jest Wang Yeh Miao, odalone o 400 km na zachód od Charbinu. Wiadomość ta została podana przez leadera komunistów mongolskich i członka centralnego komitetu chińskiej partii komunistycznej, Yun Seh. Oznajmił on, że dwa miliony obywateli Mongolii Wewnętrznej będą się odtąd rządziły same. „Z pomocą komunistów chińskich stworzymy potężne państwo i własną armię" — powiedział Yun Seh. „Będziemy utrzymywali braterskie stosunki pomiędzy narodem chińskim i narodem mongolskim".

NANKIN, 8.5. (Obsł. wł.). Radio komunistyczne doniosło, że wojska komunistyczne zajęły miasto Yaoh Sien, położone 75 km na północ od Sian. Yaoh Sien było bazą aprowizacyjną nacjonalistów w prowincji Yenan. Na skutek zdobycia miasta zostały przecięte drogi komunikacyjne pomiędzy stolicą prowincji Shensi-Sianem i miastem Yenan.

Stanowisko USA w sprawie Palestyny

Oświadczenie gen. Marshalla na konferencji prasowej

Przedstawiciel Agencji Żydowskiej przed komisją ONZ

NOWY JORK, 8.5 (PAP). — Przedstawiciele Agencji Żydowskiej z rabinem, Silverem, na czele, zostali zaproszeni do zajęcia miejsc przy stole obrad na posiedzeniu komisji politycznej Zgromadzenia.

Składając oświadczenie przed komisją Silver podkreślił, że władze mandatowe postępują tak, jak gdyby miały one władzę suwerenną nad Palestyną. Zagadnienia Palestyny nie można traktować, jak sprawy sporu dwóch narodów lub też sprawy uchodźców. Deklaracja Balfoura mówi wyraźnie o ustanowieniu w Palestynie państwa dla Żydów. Władze mandatowe nie mogą zabronić rozwoju państwa żydowskiego.

Następnie Silver wysunął propozycje aby rząd brytyjski nie zwlekając do sesji wrześniowej Generalnego Zgromadzenia zdał sprawozdanie z administrowania Palestyną.

Zaproponował on również, aby ONZ za pośrednictwem specjalnej komisji zapoznała się z pracą i osiągnięciami Żydów w Palestynie. Komisja powinna zbadać podstawowe przyczyny tragicznych niepokojów w Ziemi Świętej. Komisja powinna również zbadać, dlaczego Żydzi, którzy ocaleli z piekła hitlerowskiego w sposób bezlitosny nie są dopuszczani do ziemi ojczystej.

Wreszcie Silver proponuje, aby jaknajszybciej specjalna komisja zwiedziła obozy uchodźców żydowskich, w których panują straszliwe warunki. Jedyną nadzieja dla tych ludzi jest dostanie się do Palestyny.

Naród żydowski był w czasie wojny aliantem i poniósł największe ofiary. Naród żydowski wierzy ONZ, wierzy w triumf zasad moralnych.

Po przemówieniu Silvera, przedstawiciel Wielkiej Brytanii Cadogan oświadczył, że jest do całkowitej dyspozycji specjalnej komisji dla przeprowadzenia badań, jeśli Generalne Zgromadzenie taka komisję powoła.

WASZYNGTON, 8.5 (PAP). — Amerykański sekretarz Stanu Marshall oświadczył na konferencji prasowej, że rząd Stanów Zjednoczonych nie zmienił poglądów na sprawę Palestyny, które znalazły wyraz w kilku oświadczeniach prezydenta Trumana.

Marshall stwierdza jednak, że Stany Zjednoczone nie kładą nacisku na to, by program amerykański był zrealizowany na obecnej sesji Generalnego Zgromadzenia. Stany Zjednoczone pragną, aby sprawę Palestyny zbadała specjalna komisja, która składałaby się z przedstawicieli państw neutralnych. Sprawozdanie to byłoby przedmiotem dyskusji na wrześniowej sesji Generalnego Zgromadzenia.

Polsko-radziecka Komisja Delimitacyjna

na przyjęciu w Belwederze

W związku z zakończeniem prac, związanych z delimitacją granicy pomiędzy Polską i Związkiem Radzieckim, Prezydent R P. przyjął w dniu 6 bm. w Belwederze, w obecności wiceministra spraw zagranicznych, dr. St. Leszczyckiego, delegację polską mieszanej komisji w składzie — przewodniczący wiceminister, dr A. Zaruk - Michalski, członkowie gen dyw. J. Bordziłowski, płk T. Naumienko i generalny sekretarz, naczelnik wydziału radzieckiego w MSZ, J. Zambrowicz oraz delegację radziecką w składzie — przewodniczący radca, A. M. Aleksandrów i członkowie gen. mjr G. M. Czumakow i gen. mjr Krassowskij oraz generalny sekretarz Łagunow.

Po wizycie w Belwederze delegacja radziecka podejmowana była przez delegację polską.

Następnego dnia delegacja radziecka wydała przyjęcie, na którym prócz przewodniczącego i członków delegacji polskiej, obecni byli: minister spraw zagranicznych, Zygmunt Modzelewski, szef sztabu W. P., gen. Korczyc, wiceminister spraw zagranicznych, dr St. Leszczycki, wiceminister administracji publicznej, Wł. Wolski, minister pełnomocny, Józef Olszewski, wyżsi oficerowie W. P., wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Głównego Urzędu Pomiarów Kraju.

Ze strony radzieckiej, prócz przewodniczącego i członków delegacji radzieckiej, obecni byli: ambasador ZSRR w Warszawie, W. Z. Lebiediew, radcy ambasady radzieckiej., W. G. Jakowlew i P. F. Mazurenko, attache wojskowy ambasady ZSRR, gen. M. S. Masłow i inni.

W dniu 8 bm., żegnano przez delegację polską w pełnym składzie, delegacja radziecka odleciała do Moskwy.

Odroczenia pomocy dla Grecji i Turcji

domaga się opozycja w Kongresie USA

WASZYNGTON, 8.5 (PAP). — Poprawka opozycji w sprawie odroczenia pomocy amerykańskiej dla Grecji i Turcji o 60 dni zostanie prawdopodobnie przedstawiona Izbie Reprezentantów po wznowieniu dyskusji nad programem tej pomocy. Ostateczne głosowanie ma się odbyć w piątek. Ze strony opozycji będą przypuszczalnie czynione wysiłki w celu zredukowania wielkości pomocy finansowej, wyeliminowania pomocy w ogóle dla Turcji, a wojskowej — dla Grecji oraz uzyskania zapewnienia nowych wyborów greckich w ciągu roku po wejściu w życie ustawy amerykańskiej.

Telefoniści w USA odnieśli zwycięstwo

Strajk zakończył się podwyżką płac

WASZYNGTON, 8.5 (PAP). W czwartek, dnia 8 bm., został podpisany przez amerykańskie towarzystwo telegrafów i telefonów i związek pracowników telefonicznych układ, który ma na celu zakończenie długotrwałego strajku.

W myśl tego układu płace zostaną podniesione przeciętnie o 4,4 dolara tygodniowo. Układ ten musi być jeszcze ratyfikowany przez komitet wykonawczy związku zawodowego.

NOWY JORK, 8.5 (PAP). Jeden z wybitnych działaczy amerykańskiego związku pracowników kolejowych, Whitney stwierdza w opublikowanym w piśmie związkowym—artykule, że potężna i bezwzględna grupa przemysłowców próbuje uzyskać kontrolę nad poczynaniami rządu. Ludzie odpowiedzialni za wzrost cen i występujący w obronie monopolów, ponoszą — jego zdaniem — również odpowiedzialność za redakcje ustaw, zmierzających do ograniczenia praw związków zawodowych.

Premierzy niemieccy z 4 stref

mają się zebrać na konferencję w Monachium

LONDYN, 8.5. (PAP) Według doniesienia agencji Reutera z Monachium, premier Bawarii — Ehard, wystosował zaproszenia do premierów wszystkich stref okupacyjnych w Niemczech na specjalną konferencję, która ma się zająć omówieniem sprawy zjednoczenia gospodarczego i politycznego Niemiec. Obrady przewidziano na 6 i 7 czerwca w Monachium.

Projekt rządu bawarskiego uzyskał rzekomo aprobatę dowódcy amerykańskich wojsk okupacyjnych, gen. Clay'a, przy czym przedstawiciele zarządów wojskowych nie mają brać udziału w konferencji.

Delegacja Rządu Ukraińskiej SRR

odleciała wczoraj do Kijowa

Delegacja rzadowa USRR. z wicepremierem rządu. W F. Starczenko na czele, w dniu 7 bm. udała się do Krakowa Po zwiedzeniu miasta i jego zabytków oraz kopalni soli w Wieliczce, goście ukraińscy byli podejmowani śniadaniem przez wojewodę krakowskiego Pasenkiewicza.

W dniu 8 bm. delegacja odleciała z powrotem do Kijowa, żegnana na lotnisku przez wiceministra spraw zagranicznych, dra St. Leszczyckiego, wiceministra Administracji Publicznej, Wł. Wolskiego, dyrektora protokołu dyplomatycznego, A. G. Gubrynowicza, naczelnika wydziału radzieckiego w MSZ, J. Zambrowicza, ambasadora ZSRR w Warszawie, W. Z. Lebiediewa oraz radców ambasady ZSRR, W. G. Jakowlewa i P. F. Mazurenko.

Churchill spotka się z gen. de Gaulle na obiedzie w pałacu Elizejskim

PARYŻ, 8.5. (Obsł. wł.). Generał de Gaulle został zaproszony na obiad, który zostanie wydany w sobotę wieczorem w pałacu Elizejskim na cześć Winstona Churchilla. Przed obiadem Churchill zostanie uroczyście udekorowany „medalem wojskowym"

Eksport zboża ze Stanów Zjednoczonych

WASZYNGTON. 8.5 (PAP). — Departament rolnictwa USA podał do wiadomości, że w kwietniu eksportowano do państw głodujących półtora miliona ton zboża i produktów zbożowych.

Od 1 lipca ub. roku do chwili obecnej Stany Zjednoczone wysłały za granicę około 11 milionów to zboża.

SPEKULANCI POWINNI PŁACIĆ

by młodzież niezamożna mogła się uczyć

Min. tow. Skrzeszewski o budżecie Min. Oświaty

Po zakończeniu dyskusji nad preliminarzem Min. Oświaty na Komisji Skarbowo-Budżetowej, zabrał głos minister oświaty tow. Skrzeszewski.

Stwierdził on, że jakkolwiek wszystkie życzenia, przedstawione przez referenta należy uznać za skromne, to jednak zagadnienie budżetu Ministerstwa Oświaty musi być traktowane w ramach tych możliwości, którymi dysponuje państwo w obecnym momencie.

Większość nauczycielstwa odnosi się z niezwykłą gorliwością do pracy, przy czym ze szczególnym naciskiem podkreślić należy bohaterską wprost pracę nauczycieli niewykwalifikowanych, którzy nieustannie pracują nad sobą.

Ministerstwo Oświaty podjęło już pracę nad stworzeniem nowego modelu wychowawczego w szkolnictwie. W ciągu najbliższych wakacji Ministerstwo projektuje zorganizowanie szerokiej sieci kursów o Polsce współczesnej.

Jeśli chodzi o zagadnienie bezpłatności nauczania minister stoi na stanowisku, że nie ogranicza się ono jedynie do bezpłatności pobierania nauki, lecz musi obejmować również sprawę internatów, podręczników i innych form pomocy. Sama bezpłatność nauczania nie wystarcza aby młodzież robotnicza i chłopska mogła korzystać w szerokiej mierze z nauki.

Dlatego też — oświadcza minister — przychodzimy do przekonania, że dzieci warstw dobrze sytuowanych, a zwłaszcza spekulantów, powinny płacić od 1.500—2.000 zł miesięcznie, co powinno dać rocznie około 1.500.000.000 zł, która to kwota będzie mogła być obrócona na pomoc dla młodzieży niezamożnej.

Jeżeli chodzi o szkoły, prowadzone przez inne resorty, Ministerstwo Oświaty powinno mieć jedynie pedagogiczną kontrolę nad tymi szkołami. Opieka nad szkołami spółdzielczymi powinna być rozszerzona.

Odpowiadając na poruszone przez posła Raabego sprawy, dotyczące szkolnictwa wyższego, minister stwierdza, że podwyższenie poborów profesorom szkół wyższych do właściwych granic powodowałoby wzrost wydatków o przeszło miliard złotych rocznie, co nie leży w granicach możliwości budżetowych Przy wysyłaniu uczonych i młodzieży zagranicę, nie są bynajmniej robione trudności.

W sprawie ustroju szkół wyższych minister stwierdza, że postulat wolności nauki i wykładu w ramach ustroju demokratycznego musi być zachowany, jednakże tam, gdzie tego dobro Polski wymaga, Ministerstwo Oświaty ma prawo ingerowania.

Jeśli chodzi o działalność Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych, to działalność ta zasługuje na najwyższe uznanie. Państwowe Zakłady zdołały wydać miliony podręczników szkolnych po najniższych cenach rynkowych.

Reasumując, minister stwierdza, że do wszystkich wniosków referenta posła Kurpiowskiego ustosunkowuje się pozytywnie, ale w szczególności prosi Komisję o uwzględnienie następujących podwyżek budżetu: 400.000.000 zł na godziny nadliczbowe dla nauczycieli, 60.000.000 zł na kursy dla nauczycieli i 50.000.000 zł na wydawnictwa.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W BELWEDERZE

Prezydent R P. przyjął w Belwederze delegację Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych w osobach ob. ob.: Popławskiego, Zadrożnego i Laskowskiej. Delegaci poinformowali ob. Prezydenta o pracach Uniwersytetów Ludowych.

*

W dniu 8 bm., Prezydent R. P., w towarzystwie. inż. Romana Piotrowskiego, komisarza dla spraw odbudowy Warszawy przy Ministerstwie Odbudowy oraz szefa kancelarii cywilnej, ob. K. Mijala i jego zastępcy, inż., S. Papieskiego. zwiedził znajdujący się w remoncie gmach b. GISZ, w którym znajdą pomieszczenia urzędy i biura Rady Państwa.

PRZYJĘCIA W MSZ

Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski, przyjął w dniu 8 bm. chargé d'affaires Francji w Warszawie p. Jean de Bausse. Tegoż dnia minister Modzelewski przyjął ambasadora ZSRR w Warszawie, p. W. Lebiediewa.

Minister Drohojowski o swej podróży po Ameryce Środkowej

Meksyk 8.5 (PAP). — Poseł R. P. w Meksyku Drohojowski złożył, po powrocie z Ameryki Środkowej, oświadczenie, w którym zreasumował cele swojej podróży.

„Wszędzie — zaznaczył poseł — spotkałem się z oznakami wielkiej sympatii dla demokratycznej Polski. Szczególnie życzliwe stanowisko okazała prasa w San Salvador, która poświęciła szereg dłuższych artykułów o Polsce".

Dziennikarze rumuńscy u Marszałka Sejmu

Marszałek Sejmu Ustawodawczego, Władysław Kowalski przyjął delegację dziennikarzy rumuńskich w godzinach przedpołudniowych dnia 8 maja br.

Obrady Prezydium CKW PPS

(SAP). W dniu 7 bm., toczyły się obrady prezydium CKW PPS. Przedmiotem obrad były ważne zagadnienia gospodarcze i polityczne. Rozpatrzono również szczegółowo sytuację na odcinku współpracy PPS i PPR. Powzięto szereg uchwał.

CKW PPS powołał do sekretariatu dodatkowo tow. tow. Cwika Tadeusza i Rapackiego Adama, przy czym tow. Rapackiemu powierzono funkcję sekretarza dla spraw ekonomicznych. CKW PPS, wystosował podziękowanie za dotychczasową pracę ustępującemu z sekretariatu tow. Jabłońskiemu Henrykowi.

Delegacja prawników polskich przybyła do Londynu

LONDYN, 8.5 (PAP). W czwartek po południu przybyła do Londynu delegacja prawników polskich, której przewodniczą: prezes Barcikowski i wiceminister sprawiedliwości Chajn.

Delegację powitał w imieniu rządu brytyjskiego prokurator generalny Shawcross, dyr. depart. Foreign. Office, Hencock oraz inni przedstawiciele brytyjscy.

Obecność delegacji polskiej w Wielkiej Brytanii stanowi rewizytę na pobyt Shawcrossa w Polsce w roku ubiegłym.

Transport repatriantów z ZSRR

Do Białegostoku przybył transport repatriantów z ZSRR, w liczbie 165 osób. Część z nich odjechała do rodzin w woj. białostockim, reszta udała się na Ziemie Odzyskane.

Dzień zwycięstwa nad hitleryzmem
był zwycięstwem koncepcji demokracji polskiej

Dwa lata temu skapitulowały Niemcy hitlerowskie. Dzień 9 maja przeszedł do historii jako dzień największej klęski imperializmu niemieckiego. Wojna, która swymi płomieniami ogarnęła prawie cały glob ziemski i trwała z górą 5 lat wygasała na gruzach Berlina.

Zwycięstwo narodów sprzymierzonych było jednocześnie zwycięstwem Polski. Zwycięstwem tak wielkim, że trudno o podobny przykład w naszych dziejach. Trwający od wieków pochód germański na wschód został odrzucony wstecz o setki kilometrów na linię Odry i Nyssy. Przywrócone zostały Polsce ziemie, zdawałoby się na zawsze już stracone, ziemie nad którymi od czasów Bolesławów niepodzielnie panowała przemoc germańska.

Razem z tymi ziemiami powróciły do Polski olbrzymie bogactwa kopalniane Śląska, powróciły setki miast i potężny przemysł, na którym opieramy dalszy nasz rozwój, przywrócone nam zostało z górą 500-kilometrowe wybrzeże Bałtyku. Zlikwidowaliśmy niebezpieczne okrążenie Polski, mamy nowe skrócone granice, które są jednym z czynników gwarantujących w decydującej mierze nasze obecne bezpieczeństwo.

Taki jest w najogólniejszych zarysach bilans wojny polsko-niemieckiej, wojny, która się rozpoczęła napaścią na nasz kraj, pamiętnego września 1939 r. Wojna ta była jednym tylko odcinkiem światowych zmagań z hitleryzmem.

Oczywiście, różne elementy złożyły się na druzgocącą klęskę imperializmu niemieckiego. W obozie narodów sprzymierzonych działały różne siły, które mimo odrębności swych celów zainteresowane były wspólnie, aby powstrzymać hitlerowski pochód na podbój świata. Wielki kapitał Anglii i Stanów Zjednoczonych kierował się swymi interesami. Anglia z niepokojem spoglądała na agresywny i szybko rosnący imperializm niemiecki w obawie o swój stan posiadania w koloniach. Stany Zjednoczone również obawiały się, że imperializm niemiecki może się dla nich okazać groźny.

Równocześnie za oporem przeciwko podbojom Trzeciej Rzeszy występowały na całym świecie siły ludowe i demokratyczne, dla których wojna przeciw hitleryzmowi była wojną o wolność i niepodległość narodów. Dzięki poparciu tych sił, dzięki poparciu klasy robotniczej wszystkich krajów, koalicja antyhitlerowska wytrzymała najcięższe uderzenia niemieckie. Te właśnie siły ludowe nadały wojnie sens ideologiczny, były spoiwem, które nie dopuściło do rozbicia jedności sprzymierzonych — przyczyniły się decydująco do zwycięstwa.

Siły ludowe i demokratyczne w krajach Zachodu potrafiły zneutralizować grę pewnych kół, związanych z wielkim kapitałem, które prowadziły politykę „przeczekania na uboczu". Kryła się w tej polityce tendencja zaoszczędzenia Niemcom ostatecznego rozgromu, aby po ich częściowym tylko osłabieniu, w takiej mierze, na ile to było potrzebne dla pozbycia się niebezpiecznego konkurenta, móc je potem użyć dla swoich celów.

Mimo znacznego wpływu tych kół na przebieg wojny, mimo przerzucenia głównego ciężaru wojny na ZSRR, który skupiał za swym froncie przeważającą część sił niemieckich, zwyciężyła koncepcja całkowitego rozgromienia imperializmu niemieckiego. Zwyciężyła dzięki temu, że Związek Radziecki podołał tej próbie i ze stanowiska obronnego w pierwszym okresie wojny potrafił przejść do wielkiej ofensywy, której ostatnim etapem było zdobycie Berlina.

Te dwie koncepcje: koncepcja zupełnego rozbicia imperializmu niemieckiego i koncepcja zachowania części jego sił ujawniły się z całą wyrazistością w związku z różnicą zdań między mocarstwami na spraw. granic polsko - niemieckich i toczą ze sobą walkę na arenie międzynarodowej do dziś dnia. Usiłuje się zniweczyć postanowienia Poczdamu, który był wyrazem decydującego głosu Związku Radzieckiego w końcowej fazie wojny. Usiłuje się pomniejszyć owoce zwycięstwa z 9 maja 1945 roku.



Nie trzeba wyjaśniać, że losy Polski, jej przyszłość i bezpieczeństwo, związane były i związane są obecnie z koncepcją reprezentowaną przez Związek Radziecki i cały obóz światowej demokracji. Potrafiła to przewidzieć jeszcze w latach okupacji polska myśl demokratyczna i dlatego wskazała narodowi polskiemu właściwą drogę, po której winien kroczyć.

Demokracja polska wskazywała, że miejsce naszego narodu jest w obozie światowej demokracji i postępu, że tylko przez zwycięstwo tego obozu osiągniemy nasze narodowe wyzwolenie. Demokracja polska wskazywała na konieczność współdziałania ze wszystkimi siłami demokracji w walce ze wspólnym wrogiem hitlerowskim. Demokracja polska wskazywała, że zwycięstwo w walce z hitlerowskim najazdem naród polski osiągnie tylko stając na gruncie wielkiej przebudowy, przez postawienie na swe czoło nowych, ludowych sił, przez odrzucenie reakcyjnych bankrutów, którzy doprowadzili kraj do wrześniowej katastrofy. Demokracja wskazywała, że sojusz ze Związkiem Radzieckim jest niezbędną przesłanką zwycięstwa nad niemieckim wrogiem Polski.

Droga, którą wskazywaliśmy narodowi, była droga wspólnej walki Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, była to droga sojuszu i przyjaźni z ZSRR. Dzięki temu, że wkroczyliśmy na tę jedyną, zgodną z interesami naszego narodu drogę, mogliśmy odzyskać w wyniku wojny Ziemie Zachodnie i objąć je trwale w swe posiadanie. Tą drogą, łamiąc opór wroga, doszedł żołnierz polski do Berlina i zatknął na jego murach biało - czerwone sztandary. Na tej drodze wzmacniamy dziś niepodległość i siłę Rzeczypospolitej.

A. Kubacki

W MARGINESIE

„Siedemnasta republika"

Jak wiadomo, „siedemnastą republiką" ma zostać Polska. Plotka w KRAJU mówi o tym, w formie przyszłej — ostatecznie trudno ludziom wmawiać o dniu dzisiejszym coś, o czego fałszywości mogą się od razu, naocznie przekonać. Ale zagranicą sprawa jest łatwiejsza.

„Dopóki jechaliśmy przez Polskę — opowiada jakiś anonimowy korespondent prasowy redakcji andersowskiego „Orła Białego" — na stacjach, jak w ROSJI SOWIECKIEJ (podkreślenie nasze — Red. „Gł. L.") jakieś babiny sprzedawały gorącą kiełbasę, pyszny chleb razowy, no i wódkę..."

Zauważcie czytelnicy — „TAK, JAK W ROSJI". Gorąca kiełbasa i chleb razowy — czy to nie świadczy o „sowietyzacji" Polski? A cóż już mówić o wódce — wiadomo, że to „wschodni" zwyczaj. Anglicy nawet nie wiedzą, czy whisky się pije, czy po prostu wylewa do rynsztoka.

Dziennikarze zagraniczni — oświadcza dalej tenże korespondent — „taksują Polskę — PODOBNIE JAK ROSJĘ SOWIECKĄ — podług wystawnych obiadów reprezentacyjnych, podług pięknych i doskonale ubranych kobiet, wedle grafikonów czy propagandowych wycieczek po Ziemiach Odzyskanych, wreszcie według niewątpliwej, tak bardzo ludzkiej pracowitości społeczeństwa, które chce żyć".

Prawda, jakie to straszne! Kobiety w Polsce są piękne (słusznie) i dobrze ubrane (nie zawsze, anonimowy panie korespondencie, niestety nie zawsze, nie stać ich jeszcze na to!). Pokazujemy obcym Ziemie Odzyskane. Polacy są pracowici i po zniszczeniach wojennych odbudowują swój kraj. Czy to wszystko nie wskazuje w sposób zgoła oczywisty na „sowietyzację" kraju?

„Kiedy chce się psa uderzyć, kij się zawsze znajdzie" — mówi stare przysłowie. „Orzeł Biały" chciał znaleźć dowody „sowietyzacji" Polski. I znalazł... gorącą kiełbasę na dworcach, urodę kobiet polskich i pracowitość narodu. To wszystko — to nawet prawda. Ale, co to ma wspólnego z „sowietyzacją"? Dziwne są drogi myśli lejbżurnalistów ś. gen. Andersa.

ZEZ

Nie tędy droga
Dokończenie artykułu tow. Romana Zambrowskiego

Jest rzeczą powszechnie znaną, że przyczyną ciężkiej sytuacji materialnej klasy robotniczej jest spekulacyjna zwyżka cen.

Można bez przesady stwierdzić, że na skutek zwyżki cen miliardy złotych powędrowały do kieszeni kupca - spekulanta w mieście i do spekulanta wiejskiego.

Staje się zadaniem palącym znalezienie i zastosowanie środków zatrzymania tej zwyżki cen i przejścia do systematycznej zniżki cen.

Czy jest to możliwe? Niewątpliwie tak. Ale w tym celu konieczne jest, aby zaczął sprawnie działać aparat państwowy i społeczny ustalania cen, kontroli cen i surowych represji za przewyższanie ustalonych cen i aby do tej walki wciągnęły się wszystkie świadome ośrodki klasy robotniczej.

Dla walki o zatrzymanie zwyżki cen, o przejście do systematycznej zniżki cen, a tym samym o bardziej sprawiedliwy podział dochodu społecznego, mamy dziś dość środków zarówno natury ekonomicznej jak i politycznej. Nie miejsce tu o nich mówić.

Walka to niełatwa i napotka niewątpliwie na zaciekły opór wszystkich elementów spekulacyjno - kapitalistycznych i reakcyjnych w kraju. Wymagać to będzie dużego wysiłku jednolitego frontu robotniczego i wszystkich stronnictw demokratycznych.

I tak, jak ubiegły rok przeszedł pod znakiem walki z wszelkimi przejawami podziemnej nielegalnej działalności politycznej i zakończył się walnym zwycięstwem politycznym mas pracujących, tak też rok **bież. przejdzie pod znakiem ekonomicznej walki naszego Państwa Ludowego przeciw wszelkim przejawom nielegalnej, spekulacyjnej działalności gospodarczej, co w rezultacie doprowadzi do polepszenia bytu klasy robotniczej i znacznego wzmocnienia podstaw gospodarczych naszego Państwa Ludowego.**

Należałoby zapytać, czy w tej sytuacji, która wymaga mobilizacji wszystkich sił klasy robotniczej do walki przeciw zwyżce cen i spekulacji, przeciwko tym wszystkim w aparacie państwowym i spółdzielczym, którzy świadomie lub nieświadomie nie przeciwdziałają spekulacji, czy w tej sytuacji godzi się działaczowi robotniczemu skierowywać uwagę mas w fałszywym kierunku — przeciw aparatowi państwa ludowego, zamiast mobilizować ją do walki z prawdziwym wrogiem — spekulacją.

Czy nie jest jasne, że działacz robotniczy, występujący publicznie, musi przede wszystkim rozważyć kierunek swego uderzenia, jeśli nie chce zejść na manowce?

* * *

Wczorajszy „Robotnik" przynosi uchwałę CKW PPS w sprawie praktyki jednolitego frontu klasy robotniczej w Polsce.

Z żywym zadowoleniem notujemy stwierdzenie zawarte już w pierwszym zdaniu uchwały, które „przypomina, iż wszystkie zasady, litera i ruch umowy o jedności działacza PPS i PPR zawartej w listopadzie 1946 roku, obowiązywać muszą obydwie strony w całej rozciągłości i na każdym szczeblu organizacyjnym". Ostatnie zdanie uchwały również wzywa do „dochowywania reguł lojalnej współpracy PPS i PPR".

Jak jednak wygląda artykuł tow. Kuryłowicza w zestawieniu z tą uchwałą?

Jest rzeczą jasną, że bezpodstawny i żadnym faktem, żadnym nazwiskiem nieumotywowany atak na personalników, rugujących rzekomo robotników i to nawet fachowców, którzy od pierwszego dnia odrodzenia Polski przystąpili do pracy nad odbudową kraju, tylko dlatego, że są pepesowcami (bo do tego sprowadza się sens artykułu) jest atakiem na organizacje fabryczne PPR, atakiem tym cięższym, że uogólnionym i zupełnie nieuzasadnionym.

Kto zna nasze zakłady przemysłowe z ich Radami Zakładowymi o mieszanym na ogół składzie peperowsko - pepesowskim, o równie mieszanym peperowsko - pepesowskim składzie administracji fabrycznej, kto zna współpracę w zakładach pracy kół PPR i PPS, które coraz systematyczniej odbywają wspólne zebrania, kto zna sieć naszych miejskich i wojewódzkich wydziałów przemysłowych przy obydwu partiach i sieć wojewódzkich i powiatowych Rad. Zw. Zawodowych z ich mieszanym składem peperowsko-pepesowskim, ten dobrze wie, że nawet jeśli przypuścić w jakimś wypadku złośliwe działanie personalnika, to redukcje wyżej wymienionego typu byłyby niemal niemożliwe, a w każdym razie możliwe do natychmiastowego skorygowania na miejscu.

Komu więc potrzebne jest takie publiczne formułowanie zarzutów wbrew umowie, wtedy gdy istnieje przecież cały aparat politycznych szóstek międzypartyjnych i komisji mediacyjnych, specjalnie powołanych do rozstrzygania na miejscu spraw spornych i wzajemnych pretensji.

Komu potrzebna była taka próba osłabienia jednolitego frontu i to właśnie nazajutrz po wspaniałych jednolitofrontowych manifestacjach najszerszych mas pracujących.

Czas najwyższy, aby wszyscy towarzysze w obydwu naszych partiach robotniczych zrozumieli, że aparat państwowy jest własnością całej demokracji, całego ludu pracującego, że niezależnie od bliższej czy dalszej perspektywy realizacji jedności organicznej PPR i PPS — w aparacie państwowym już musi istnieć jedność i że nie przysparza jemu siły, a tym samym nie przysparza siły państwu ludowemu, traktowanie go przez pryzmat klucza partyjnego.

Twardo bronić będziemy siły i spoistości państwa ludowego — najpotężniejszego instrumentu mas pracujących w utrwalaniu ich zdobyczy.

Zwalczać będziemy to wszystko co idzie po linii osłabienia jednolitego frontu i współpracy obydwu partii robotniczych.

Poprzez nieuniknione trudności, umacniać będziemy w codziennej walce z wrogiem jedność działania klasy robotniczej oraz dążyć będziemy do coraz większego zbliżania ideologicznego obydwu partii. Posiada to bowiem decydujące znaczenie dla utrwalenia podstaw Polski Ludowej i dla realizacji polskiej drogi rozwojowej.

NA TEMATY DNIA

„Przemysł Ziem Odzyskanych"

11 maja br. otwarta zostanie w Warszawie wystawa przemysłu Ziem Odzyskanych.

Zadania, jakie przed sobą postawili organizatorzy wystawy, są poważne. Chodzi o zapoznanie społeczeństwa z dorobkiem dwóch lat intensywnej pracy, dwóch lat wyrzeczeń, ofiarności i pionierskich wysiłków narodu polskiego, skierowanych na odbudowanie Ziem Odzyskanych. Wystawa ma nam unaocznić nie tylko osiągnięcia już zdobyte, ale i możliwości rozwojowe ZO. Ma wreszcie być jedną z form odpowiedzi na zamiary tych, którzy wzięli na siebie niezbyt zaszczytną misję patronów rewizjonizmu niemieckiego.

W tym miejscu pragnęlibyśmy zwrócić uwagę organizatorom wystawy, jak również działaczom społecznym i politycznym poszczególnych zakładów pracy na konieczność i pożyteczność organizowania grupowego zwiedzania wystawy.

Chodzi nam przede wszystkim o ludzi pracy — o tych, którzy ponoszą największe ciężary, związane z odbudową ZO. Organizowanie grupowych wycieczek na wystawę z udziałem przewodników, da robotnikom możność dokładnego zapoznania się z tym, co przy indywidualnym zwiedzaniu dojrzą tylko powierzchownie. Przyciągnięcie działaczy związkowych i świetlicowych do tego zadania ułatwi zorganizowanie tych wycieczek.

Nie jest to, oczywiście, jedyna forma popularyzacji wystawy i naszej pracy na ZO. Chodzi nam nie o zastosowanie koniecznie i jedynie tej formy — lecz o taki stosunek do wystawy, który by umożliwił zapoznanie się z nią jak największej ilości robotników.

Ciekawa inicjatywa

Nasz bratni organ „Trybuna Dolnośląska" zainicjowała ciekawą imprezę kulturalno - prasową. W jednej z największych sal Wrocławia zorganizowała koncert robotniczy, poświęcony prasie partyjnej, szczególnie „Trybunie Dolnośląskiej". W części artystycznej koncertu uczestniczyło dwudziestu kilku najlepszych artystów Wrocławia.

W części wstępnej redakcja „Trybuny Dolnośląskiej", oraz robotnicy poszczególnych zakładów pracy omawiali gazetę, krytykowali jej braki, podnosili jej osiągnięcia, wysuwali propozycje zmian w jej pracy itd.

Na całym Dolnym Śląsku zorganizowane zostały przy głośnikach masowe słuchowiska (koncert był transmitowany przez radio), w których brały udział tysiące robotników. Koncert dał pozytywne rezultaty. Zapoznał robotników z gazetą oraz redakcję gazety z opinią robotników.

Inicjatywa „Trybuny Dolnośląskiej" zasługuje na uwagę. Koncert prasowy to jeden z kulturalnych i pożytecznych sposobów popularyzacji prasy partyjnej, wiązania jej bezpośrednio z czytelnikami — zwłaszcza robotnikami i chłopami — oraz korzystania ze wskazań krytyki robotniczej.

Inicjatywa ta godna jest naśladowania. Pod tym oczywiście warunkiem, że zarówno artystyczna część koncertu, jak i dyskusja nad prasą partyjną utrzymane będą na wysokim poziomie i będą organizowane przy współudziale robotników.



Marsz. Żymierski i gen. Spychalski przed kancelarią Rzeszy

LIST Z MOSKWY

Druga rocznica zwycięstwa

MOSKWA, w maju

Dnia 9 maja po raz drugi obchodzimy rocznicę zwycięstwa nad faszystowskimi Niemcami.

Gdy Niemcy 22 czerwca 1941 r. napadły na Związek Radziecki, front radziecki był w istocie rzeczy jedynym frontem przeciwko hitlerowskim hordom i dlatego od wyniku walk na tym froncie zależał przyszły los cywilizacji i ludzkości. Z zapartym oddechem śledził więc cały świat tę gigantyczną walkę pomiędzy siłami postępu a siłami reakcji.

Prowadząc wojnę przeciwko niemieckim najeźdźcom, armia radziecka miała za zadanie nie tylko bronić wolności i niepodległości swego własnego narodu, ale również udzielić pomocy wszystkim narodom Europy, znajdującym się pod jarzmem faszyzmu. Tę misję wyzwoleńczą armia radziecka wzięła na siebie od pierwszych dni wojny.

Zwracając się dnia 7 lipca 1941 r. do wojsk radzieckich i określając ich zadania w wielkiej wojnie, powiedział Generalissimus Stalin:

„Świat cały patrzy na was, jako na siłę, zdolną do zniszczenia grabieżczych hord niemieckich napastników. Uciśnione narody Europy, które dostały się pod jarzmo najeźdźców niemieckich, spoglądają na was, jako na swoich oswobodzicieli. Wielka misja wyzwoleńcza przypadła wam w udziale. Bądźcie godnymi tej misji".

Przez trzy lata naród radziecki i jego armia prowadziły zacięty i krwawy bój sam na sam przeciwko armii hitlerowskiej.

Utworzenie drugiego frontu w Europie umyślnie odwlekano. Reakcyjne koła w Anglii pod kierownictwem ówczesnego premiera Winstona Churchilla, w porozumieniu z reakcją w Stanach Zjednoczonych, kierowały główne wysiłki anglo-amerykańskich wojsk ku drugorzędnym frontom — Afryce, Sycylii i Włochom.

A tymczasem faszystowskie Niemcy, nie związane drugim frontem na zachodzie, rzucały coraz to nowe siły przeciwko Armii Radzieckiej. We wrześniu 1942 r. z ogólnej liczby 256 niemieckich dywizji, 179 działało na radziecko-niemieckim froncie, a z końcem roku 1943 spośród 376 dywizji Niemców i ich sojuszników — walczyło przeciwko Związkowi Radzieckiemu 257 dywizji, w tym 207 niemieckich.

Brak drugiego frontu, choć znacznie ułatwiał położenie Niemców, nie uchronił ich jednak od klęski na froncie radziecko-niemieckim.

W wyniku olbrzymich klęsk, poniesionych przez niemiecką armię pod Stalingradem i Kurskiem, Niemcy już w roku 1943, a więc na długo przed utworzeniem drugiego frontu, stanęły u progu katastrofy.

Wspaniałe sukcesy armii radzieckiej, która w roku 1944 nadal gromiła główne siły wroga, wykazywały, że Związek Radziecki potrafi własnymi siłami, nawet i bez pomocy sojuszników, rozbić Niemcy i oswobodzić spod faszystowskiego jarzma sprzymierzone kraje europejskie. Dopiero później nastąpiło otwarcie drugiego frontu w Europie i w lecie 1944 r. po raz pierwszy armia radziecka skorzystała w swych operacjach ofensywnych z poparcia wojsk sprzymierzonych na Zachodzie. Faszystowskie Niemcy znalazły się w kleszczach pomiędzy dwoma frontami.

Jednak utworzenie drugiego frontu w Europie nie umniejszyło znaczenia frontu radziecko-niemieckiego. Radziecko-niemiecki front w dalszym ciągu pozostawał głównym frontem, aż do chwili ostatecznego rozgromienia faszystowskich Niemiec. Pod koniec 1944 roku utrzymywali Niemcy na wschodzie — przeciwko ramii radzieckiej — blisko 200 dywizji, a na zachodzie — przeciwko armii anglo-amerykańskiej — nie więcej niż 70 dywizji.

Wreszcie 2 maja 1945 roku zdobyła armia radziecka stolicę hitlerowskich Niemiec — Berlin. Rozgromiony wróg skapitulował.

Zwycięstwo to zostało wywalczone w ciężkich i krwawych zmaganiach. Szczególnie dla narodu radzieckiego wojna przeciwko faszystowskim Niemcom była najkrwawsza i najcięższa ze wszystkich wojen. 7 milionów obywateli radzieckich oddało swe życie w tej walce. Z drugiej strony wiadomo, że straty Stanów Zjednoczonych wynoszą 273.900 zabitych i 27.200 zaginionych, a straty Imperium Brytyjskiego — 353.700 zabitych i 90.800 zaginionych. Cyfry te mówią same za siebie.

W Związku Radzieckim w wyniku okupacji 25 milionów ludzi pozostało bez dachu nad głową. Niemiecko-faszystowskie hordy zburzyły 1.710 radzieckich miast i 70.000 wsi i osiedli. Szkody, jakie wyrządzili hitlerowscy najeźdźcy w gospodarce narodowej Związku Radzieckiego i poszczególnym mieszkańcom wsi i miast — wynoszą 485 miliardów dolarów.

„Ludność radziecka — powiedział ostatnio na konferencji moskiewskiej min. Mołotow — która przeżyła okupację niemiecką na znacznej części terytorium ZSRR, wie, co oznacza ta okupacja. Ludność tych terenów do dnia dzisiejszego odczuwa na każdym kroku zniszczenia i nieszczęścia, jakie pozostawiła po sobie okupacja niemiecka".

Toteż niepojęte było stanowisko przedstawicieli Anglii i Stanów Zjednoczonych, którzy na konferencji moskiewskiej sprzeciwili się zaspokojeniu słusznych roszczeń Związku Radzieckiego do odszkodowań.

Pewne koła zagraniczne liczyły na to, że Związek Radziecki wyjdzie z tej wojny wykrwawiony i osłabiony gospodarczo. Te same koła, które obecnie odmawiają Związkowi Radzieckiemu należnych mu reparacji, liczyły na to, że bez pomocy z zewnątrz radziecki system gospodarczy załamie się.

Wspaniałe osiągnięcia pierwszej powojennej pięciolatki przekreśliły te nadzieje.

Sukcesy powojennej odbudowy — godne wielkich zwycięstw radzieckich z czasu wojny — służą nie tylko sprawie wzmocnienia Związku Radzieckiego, ale też sprawie pokoju światowego.

W. Sidorow



Ostatnie dni wojny z Niemcami. Zdobycie Berlina

Foto-Film

Na marginesie wypadków we Francji

Dwie koncepcje Ruchu Oporu

Ruch wyzwoleńczy — czy akcja Intelligence Service

Zamieszczamy drugi artykuł naszego paryskiego korespondenta MIECZYSŁAWA BIBROWSKIEGO, oświetlający tło obecnego ruchu degaullistowskiego we Francji.

Pierwszy artykuł pt. „De Gaulle i Ruch Oporu" zamieściliśmy we wczorajszym numerze „Głosu Ludu".

W londyńskim Biurze Wywiadu de Gaulle'a czołową rolę odgrywał kagulard **Passy.** Ta romantyczna osobistość stała się bohaterem głośnego skandalu, który wybuchł, mniej więcej, rok temu. Ujawniono wtedy, że po wyzwoleniu Francji biuro wywiadu de Gaulle'a przeniesione zostało z Londynu do Paryża i, przezwawszy się niewinnie Główną Dyrekcją Badań i Poszukiwań (DGER), kontynuowało działalność, zajmując się odtąd wszakże już nie Niemcami, ale Francuzami, zwłaszcza członkami organizacji lewicowych. Passy był szefem tego biura, a skandal polegał na tym, że sprzeniewierzył on kilka milionów franków, co pozwoliło ustalić, że dysponował miliardami i skuteczną kartoteką najwybitniejszych osobistości Francji. Obecnie Passy ukończył redakcję tomu pierwszego swoich pamiętników. Znajduje się w nim następujący ustęp.

„Lepiej mieć do dyspozycji tysiąc pięćset zorganizowanych ludzi, którzy pracują według planu, niż wolnych strzelców, strzelających gdzie bądź. Komuniści mieli w powstaniu narodowym cel polityczny, podczas gdy my chcieliśmy przywrócić szybko porządek".

„Przywrócenie porządku" polegało na uniemożliwieniu nacjonalizacji przemysłu, przewidzianej przez program CNR.

Związki wywiadu gaullistowskiego z kagulardami potwierdza jeden z pierwszych współpracowników de Gaulle'a, admirał Muselier, w wydanej ostatnio książce „De Gaulle przeciw gaullizmowi", gdzie czytamy: „W końcu lipca 1940 r. wiedziano w Londynie, że tajny wywiad generała de Gaulle'a składał się z sześciu oficerów, wyznających poglądy skrajnie prawicowe, z których co najmniej dwóch chwaliło się, że należało w latach poprzednich do organizacji kagulardów".

Skądinąd wiadomo, że późniejszy minister de Gaulle'a, założyciel jednej z organizacji gaullistowskich, podróżował po Francji za przepustką, wydaną przez ministra petainowskiego Pucheu, rozstrzelanego później w Algierze, za wydawanie francuskich patriotów niemieckim plutonom egzekucyjnym. Bliskim przyjacielem i współpracownikiem tego podróżnika był inny wybitny agent gaullistowskiej sieci wywiadu, Hardy, którego toczący się obecnie proces ujawnia, że przeszedł na służbę gestapo.

Ludzie interesujący się kwestią walki zbrojnej we Francji okupowanej, spotykali się z dokumentami, w których organizacje Wolnych Strzelców i Partyzantów uskarżały się na odmawianie im przez Centralne Biuro wywiadu zrzutów broni.

Jest faktem, że po pierwszych atakach zbrojnych, w sierpniu 1941 roku, de Gaulle oświadczył przez radio londyńskie: „Hasło które obecnie daję terenowi okupowanemu, brzmi: nie zabijać Niemców". Po cóż uzbrajać lud, który za dobrze, być może, będzie bronił raz zdobytej wolności i po co zabijać Niemców, skoro opór narodu ma być zastąpiony działalnością agentury wywiadowczej, przygotowującej desant?

Koncepcja de Gaulle'a nie była koncepcją oryginalną: był on tylko jednym z licznych wykonawców strategicznego planu Churchilla, którego założenia z czarującym cynizmem ujawnił niedawno na łamach „Daily Mail" sławny wojskowy komentator brytyjski Liddel Hart.

„Brytyjczycy rozniecili płomień w celach swej polityki wojennej, stosując koncepcje pułkownika Lawrence'a w znacznie szerszej skali", pisze Hart. Ale, wyrażając lęk, czy czarnoksiężnikowi uda się zakląć siły, które rozpętał, ciągnie Hart w tonie strofującym, pijąc do Churchilla, **bliskiego współpracownika i wielbiciela Lawrence'a: „Obecnie zna on cenę praktykowania w Europie na szerszą skalę tego, co się ujawniło, w mniejszym zakresie, w strefie arabskiej".**

Reakcjoniści anglosascy pragnęli sprowadzić walkę wyzwoleńczą ludów Europy do rozmiarów operacji Intelligence Service, na wzór walk rozpętywanych pośród plemion arabskich przez sławnego pułkownika Lawrence'a, ku większej chwale Imperium. De Gaulle i jego wywiad miał być, według zamysłów brytyjskich, jednym z licznych wykonawców tego planu.

Ograniczenie i hamowanie walki w kraju, położenie nacisku na akcję wywiadowczą, w której agenci właśni przedzierzgają się w agentów wroga i na odwrót, a służą, chcąc nie chcąc, cudzemu interesowi; wrogość bardziej lub mniej otwarta wobec sił postępowych własnego narodu i programu nacjonalizacji — oto wspólne cechy ich działań.

Ale Ludy Europy nie chciały i nie chcą odgrywać roli plemion arabskich pułkownika Lawrence'a; nie chciały one i nie chcą, aby ich kraje z kolonii hitlerowskich przekształciły się w kolonie anglosaskie.

Demokratyczna opinia Francji uświadamia to sobie jasno i prędko. Spodziewać się więc należy, że nie trzeba będzie Francji trzynastu lat dyktatury i nowej klęski, aby runęła legenda de Gaulle'a — wyzwoliciela. Leży ona w gruzach, zanim jeszcze wyjechał na białym rumaku ze swego francuskiego Sulejówka. Francja zrozumiała, że de Gaulle ze swym wywiadem przygotowuje nowy desant we Francji, desant reakcyjny finansjery amerykańskiej, pod której protekcją de Gaulle pragnąłby ustanowić swą dyktaturę, niezgodną zarówno z interesami demokracji i niepodległości Francji, jak i ze sprawą pokoju europejskiego.

Mieczysław Bibrowski

Postępy odbudowy widoczne na każdym kroku

Oświadczenie członków delegacji angielskiej po powrocie z Polski

Poseł do parlamentu, Harry Hynd, po powrocie z Polski udzielił wywiadu przedstawicielowi „Democratic and General News", w którym oświadczył:

„Powróciwszy do Polski po czternastu miesiącach, zdumiony zostałem takim postępem, jaki rzuca się w oczy na każdym kroku. Z ruin powstały nowe domy, mosty na nowo oddane zostały do użytku, zburzone fabryki podjęły pracę — transport znacznie się zwiększył.

Na Ziemiach Odzyskanych powstały całkowicie nowe gałęzie przemysłu. Widoczne jest, że Polska zdecydowana jest jak najbardziej wykorzystać te ziemie pod względem gospodarczym i nie chce ich jedynie ze względów prestiżu lub bezpieczeństwa.

W całej pracy nad odbudową widać wielki zapał. Nad całą akcją panuje zdecydowanie duch przezwyciężenia wszelkich trudności i—sądząc po postępie, jaki zauważyłem od czasu mego ostatniego pobytu w Polsce — akcja ta osiąga wspaniałe rezutlaty.

W Polsce wyniki planowej gospodarki może zauważyć każdy. Widać je w nowych wagonach kolejowych, w nowych maszynach. Stosunki handlowe między Polską a Anglią mogą być korzystne dla obu stron. Szkoda tylko, że w porcie gdyńskim widzieliśmy tylko jeden statek angielski i to załadowany darami UNRRA. Musimy nawiązać z Polską przyjazne stosunki i rozwinąć handel. Polska z pewnością przyjmie to z zadowoleniem, gdyż zasługuje ona na przyjaźń, jaką możemy jej ofiarować".

W. ELLERBY, sekretarz generalny angielskiego stowarzyszenia klerykalnego, oświadczył:

„Najbardziej uderzającą rzeczą w Polsce jest duch narodu. Jest on tak powszechny, że naprawdę trudno sobie wyobrazić wrażenie, jakie czyni to wielkie odrodzenie. Widać je na każdym kroku.

Rodziny polskie powracają z Francji (ich dzieci nie znają jeszcze prawie polskiego języka), ponieważ Polska ich woła. Ten i wiele innych przykładów pokazują, jaki oddźwięk znajduje wezwanie rządu i jak wzruszająca jest odpowiedź.

Jest palącym zagadnieniem, abyśmy zwrócili Polsce Polaków, przebywających w Anglii. Jestem pewien, że ani jeden członek naszej delegacji i ani jeden z przywódców związków zawodowych nie będzie twierdził po tym, cośmy widzieli, że żądania te podyktowane są jakimiś innymi względami".

Tysiące trupów na ulicach Szanghaju

Rozruchy głodowe w Chinach

SZANGHAJ, 8.5. (Obsł. wł.). Po chwilowej przerwie znów wybuchły w wielu miastach chińskich „zamieszki ryżowe". Główną przyczyną wystąpienia ludności są nadzwyczaj wysokie ceny ryżu i korupcja aparatu urzędniczego.

Niedawno władze chińskie zarządziły stabilizację cen ryżu. W odpowiedzi na to wielu producentów ryżu w Szanghaju zamknęło swoje sklepy dla ludności, która napróżno czekała na ich otwarcie i w końcu zdecydowała się wtargnąć po upragniony ryż. Jak donosi prasa, również w mieście Wu-Sin, odległym o 130 km od Szanghaju, doszło do poważnych „zamieszek ryżowych", tak że policja zmuszona była otworzyć ogień do tłumu.

Sytuacja gospodarcza w Szanghaju nadal pogarsza się z każdym dniem. 6.5. trudno było dostać ryżu, płacąc nawet 750.000 dolarów chińskich za pikuł (równa się 60 kilogramów). Przed sklepami z ryżem zbierają się tłumy ludności.

Śmierć z głodu stała się zwykłym wydarzeniem. Według oficjalnego raportu organizacji charytatywnej, na ulicach Szanghaju znaleziono w ciągu czterech miesięcy ponad 8.000 ciał zagłodzonych na śmierć dzieci. W samym kwietniu br. zebrano z ulic miasta 3.140 ciał.

Ceny na artykuły pierwszej potrzeby stale rosną. Na czarnym rynku wzmogła się wymiana waluty zagranicznej. Cena dolara amerykańskiego wynosiła około 30.000 dolarów chińskich, podczas gdy cena urzędowa dolara amerykańskiego wynosi 12.000.

Nafciarze amerykańscy „doradcami" rządu brazylijskiego

MOSKWA, 8.5. (PAP). Agencja TASS donosi z Rio de Janeiro, że na specjalne zaproszenie rządu brazylijskiego przybyli tam w charakterze doradców ekonomicznych wybitni amerykańscy fachowcy do spraw przemysłu naftowego. Mają oni dopomóc w zagadnieniach eksploatacji brazylijskich złóż naftowych.

Wymiana ludności między Czechosłowacją a Węgrami

PRAGA, 8.5. (PAP). W ramach umowy o wzajemnej wymianie ludności, zawartej między Czechosłowacją a Węgrami, do chwili obecnej granice Czechosłowacji opuściło 20 transportów ludności węgierskiej. Równocześnie przybyło na Słowację 20 transportów Słowaków z Węgier.

Ustawa wojskowa została przyjęta w Anglii

LONDYN, 8.5. (PAP). W zakończeniu dyskusji nad ustawą o powszechnej służbie wojskowej w Anglii, Izba Gmin głosowała nad 2 wnioskami. Pierwszy z nich, złożony przez partię konserwatywną, a proponujący 18-miesięczną służbę, został odrzucony 311 głosami przeciwko 163. Izba Gmin przyjęła natomiast wniosek o zmniejszeniu służby wojskowej do 12 miesięcy 368 głosami przeciwko 17. Churchill i pewna liczba posłów konserwatywnych opowiedzieli się za wnioskiem rządowym.

Sudan chce wypowiedzieć się przed Radą Bezpieczeństwa

LONDYN, 8.5. (PAP). Według informacji z miarodajnych kół londyńskich, sudańska partia UMMA, która dąży do uwolnienia Sudanu spod władzy brytyjskiej i egipskiej, wysłała na ręce generalnego sekretarza ONZ depeszę. W depeszy tej UMMA domaga się umożliwienia przedstawienia sprawy Sudanu na Radzie Bezpieczeństwa po zajęciu się przez nią skargą Egiptu przeciwko Wielkiej Brytanii. Sekretariat ONZ nie udzielił dotychczas żadnej odpowiedzi.

Rozmowa między Generalissimusem Stalinem a H. Stassenem

Pełne sprawozdanie opublikowane przez agencję TASS

Agencja TASS podaje autentyczny tekst sprawozdania z rozmowy, która odbyła się dnia 9 kwietnia br. między Generalissimusem Stalinem a Haroldem Stassenem, kandydatem na prezydenta USA z ramienia partii republikańskiej.

Na wstępie agencja TASS podaje uwagę, że tekst autentyczny sprawozdania z tej rozmowy został wręczony p. Stassenowi w Moskwie, przy czym tekst wypowiedzi Stassena został uzgodniony z nim osobiście, a tekst wypowiedzi Generalissimusa Stalina został również uzgodniony z Generalissimusem Stalinem. Mimo to w opublikowanym przez prasę amerykańską sprawozdaniu z tej rozmowy dopuszczono się szeregu samowolnych zmian i nieścisłości.

Oto dokładne sprawozdanie z przebiegu wspomnianej rozmowy:

„**Stassen** oświadczył, że jest wdzięczny Stalinowi za przyjęcie. Stassen prosił o przyjęcie, by złożyć Stalinowi wyrazy poważania, jako głowie państwa. Stosunki między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi miały ważne znaczenie w czasie wojny i zachowają doniosłe znaczenie również w przyszłości. Stassen zdaje sobie sprawę z różnicy systemów gospodarczych ZSRR i USA. Stassen interesuje się kwestią, czy — zdaniem Stalina — te dwa systemy gospodarcze mogą po wojnie współżyć na tym samym świecie i współpracować pomiędzy sobą.

Stalin odpowiedział, że naturalnie systemy te mogą nawzajem współpracować. Istniejące między nimi różnice nie posiadają istotnego znaczenia, jeśli chodzi o współpracę. W Niemczech i Stanach Zjednoczonych istniały jednakowe systemy gospodarcze, a jednak między tymi państwami doszło do wojny. Systemy gospodarcze USA i ZSRR różnią się od siebie, ale nie prowadziły między sobą wojny, współpracowały zaś w okresie wojennym. Skoro dwa odmienne systemy mogły współpracować podczas wojny, to czemu nie mogą one współpracować podczas pokoju? Rzecz oczywista, że skoro jest pragnienie współpracy — współpraca jest zupełnie możliwa również przy odmiennych systemach gospodarczych. Jeśli zaś nie ma pragnienia współpracy, to nawet przy jednakowych systemach gospodarczych może dojść do starć między państwami i ludźmi.

Stassen oświadczył, że oczywiście pragnienie współpracy ma duże znaczenie, lecz w przeszłości, przed wojną, w obu krajach składano różne oświadczenia o niemożliwości współpracy. Przed wojną sam Stalin o tym mówił. Jednakże on, Stassen, pragnąłby wiedzieć, czy Stalin sądzi, że wydarzenia wojenne oraz klęska osi faszystowskiej, tj. Niemiec i Japonii, zmieniły sytuację i czy teraz, jeśli będzie istniało pragnienie współpracy, można spodziewać się współpracy między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi.

Stalin odpowiada, że on nie mógł powiedzieć, że dwa odmienne systemy nie mogą współpracować. Pierwszym, który wypowiedział myśl o współpracy odmiennych systemów gospodarczych, był Lenin.

Lenin jest naszym nauczycielem — mówi Stalin — a my, ludzie radzieccy, jesteśmy uczniami Lenina. Nigdy nie odbiegaliśmy i nie odbiegniemy od wskazań Lenina. Możliwe, że on, Stalin, kiedyś powiedział, że jeden z tych systemów, np. kapitalistyczny, nie chce współpracować, odnosiło się to jednak do sfery życzeń, a nie możliwości współpracy. Co się zaś tyczy możliwości współpracy, to on, Stalin, podziela punkt widzenia Lenina, że współpraca między dwoma systemami gospodarczymi jest możliwa i pożądana. Również, jeśli chodzi o pragnienie współpracy ze strony narodu i partii komunistycznej ZSRR, to takie pragnienie istnieje. Niewątpliwie współpraca taka da korzyści obu stronom.

Stassen odpowiada, że to jest jasne. Oświadczenia, o których on, Stassen, wspominał, zostały złożone przez Stalina na XVIII zjeździe partii oraz na plenum w roku 1937. W oświadczeniach tych była mowa o „okrążeniu kapitalistycznym" oraz o „rozwoju monopolistycznym i imperialistycznym". Z dzisiejszego oświadczenia Stalina Stassen wyciąga wniosek, że obecnie po klęsce Japonii i Niemiec sytuacja uległa zmianie.

Stalin oświadcza, że na żadnym zjeździe i na żadnym plenum centralnego komitetu partii komunistycznej nie mówił i nie mógł mówić o tym, że współpraca dwóch systemów jest niemożliwa. Mówił on, że istnieje „okrążenie kapitalistyczne" i niebezpieczeństwo napaści na ZSRR. Jeżeli jedna strona nie chce współpracować, oznacza to, że istnieje groźba napaści. Istotnie, Niemcy, które nie chciały współpracować z ZSRR, napadły na Związek Radziecki. Czy Związek Radziecki mógł współpracować z Niemcami? Związek Radziecki mógł współpracować z Niemcami, ale Niemcy nie chcieli współpracy. W przeciwnym razie ZSRR współpracowałby z Niemcami podobnie, jak z każdym innym krajem. Jak Pan widzi, odnosi się to do sfery życzeń, a nie możliwości współpracy.

Należy rozróżniać między możliwością współpracy a pragnieniem współpracy. Możliwość współpracy zawsze istnieje, ale nie zawsze istnieje pragnienie współpracy. Jeżeli jedna ze stron nie pragnie współpracy, rezultatem będzie konflikt — wojna.

Stassen mówi, że pragnienie musi być obustronne.

Stalin odpowiada, że powinien stwierdzić fakt, iż Rosjanie pragną współpracować.

Stassen mówi, że cieszy się, iż to słyszy i że chciałby poruszyć oświadczenie Stalina na temat tego, że systemy gospodarcze Stanów Zjednoczonych i Niemiec są jednakowe. Zdaniem Stassena systemy gospodarcze USA i Niemiec były odmienne w chwili, gdy Niemcy rozpoczęły wojnę.

Stalin nie podziela tego zdania i mówi, że istotnie była różnica reżimów USA i Niemiec, ale nie było różnicy w systemach gospodarczych. Reżim jest czynnikiem przejściowym — politycznym.

Stassen oświadcza, że wiele pisano o tym, iż system kapitalistyczny pociąga za sobą zło monopolów, imperializmu i ucisku robotników. Zdaniem Stassena, w Stanach Zjednoczonych udało się zapobiec rozwojowi różnych monopolistycznych i imperialistycznych tendencji kapitalizmu, przy czym robotnicy w Stanach Zjednoczonych cieszyli się prawem głosu w stopniu o wiele większym, niż mogli myśleć Marks lub Engels. Na tym polega różnica między systemem gospodarczym Stanów Zjednoczonych a tym systemem, jaki istniał w Niemczech hitlerowskich.

Stalin mówi, że nie należy się unosić, krytykując nawzajem swe systemy. Każdy naród zachowuje ten system, którego pragnie i który może zachować. Historia wykaże jaki system jest lepszy. Należy szanować systemy wybrane i zaaprobowane przez naród. Kwestia, czy system USA jest zły lub dobry, jest rzeczą narodu amerykańskiego. Współpraca nie wymaga, by dane narody miały jednakowy system. Należy szanować systemy zaaprobowane przez naród. Tylko pod tym warunkiem współpraca jest możliwa. Co się tyczy Marksa i Engelsa, to oczywiście nie mogli oni przewidzieć, co stanie się w 40 lat po ich śmierci.

System radziecki nazywany jest totalitarnym lub dyktatorskim, a ludzie radzieccy nazywają system amerykański kapitalizmem monopolistycznym. Gdyby obie strony zaczęły wymyślać sobie nawzajem od monopolistów lub totalitarystów — do współpracy by nie doszło. Trzeba przyjąć za punkt wyjścia fakt historyczny istnienia dwóch systemów aprobowanych przez naród. Tylko na tej podstawie można współpracować.

Co się tyczy uprawiania krytyki monopolów i totalitaryzmu — to należy to do dziedziny propagandy, a on, Stalin, nie jest propagandzistą, lecz człowiekiem rzeczowym.

Nie powinniśmy być sekciarzami — mówi Stalin. Gdy naród zechce zmienić system — dokona tego. Gdy on, Stalin, spotykał się z Rooseveltem i omawiał sprawy wojenne, on i Roosevelt nie wymyślali sobie od monopolistów lub od totalitarystów. Przyczyniło się to znacznie do tego, że on i Roosevelt nawiązali wzajemną współpracę i osiągnęli zwycięstwo nad wrogiem.

Stassen mówi, że tego rodzaju krytyka z obu stron po zakończeniu wojny była jedną z przyczyn powstałych nieporozumień. On, Stassen, chciałby wiedzieć, czy Stalin spodziewa się w przyszłości szerszej wymiany idei, jak również wymiany studentów, nauczycieli, artystów i turystów w razie nawiązania współpracy między ZSRR i USA.

Stalin odpowiada, że będzie to nieuniknione, o ile nawiązana będzie współpraca. Wymiana towarów prowadzi do wymiany ludzi.

Stassen mówi, że w przeszłości między ZSRR i USA wynikały nieporozumienia z tego powodu, że ze strony radzieckiej nie było pragnienia wymiany idei, co znalazło wyraz we wprowadzeniu cenzury na doniesienia korespondentów zagranicznych z Moskwy. Np. fakt, że dziennikowi „New York Herald Tribune" odmówiono zezwolenia na posiadanie swego korespondenta w Moskwie, był jedną z przyczyn braku wzajemnego zrozumienia między narodami ZSRR i USA.

Stalin odpowiada, że istotnie miał miejsce wypadek odmówienia wizy korespondentowi „New York Herald Tribune". Było to jednak nieporozumienie przypadkowe, nie związane z polityką rządu radzieckiego. Stalin wie, że „New York Herald Tribune" jest pismem poważnym. Nie bez znaczenia jest również fakt, że część korespondentów amerykańskich jest wobec ZSRR źle usposobionych.

Stassen odpowiada, że istotnie są w USA tacy korespondenci. Obecnie „New York Herald Tribune" wysunął kwestię wydelegowania do Moskwy swego stałego korespondenta. „New York Herald Tribune" jest czołowym organem republikanów, obecnie zaś zyskuje jeszcze większe znaczenie wobec uzyskania przez republikanów większości w Kongresie.

Stalin odpowiada, że to wszystko jedno, jako że nie widzimy wielkiej różnicy między republikanami a demokratami. Co się tyczy sprawy korespondentów, to Stalin przypomina sobie jeden wypadek. W Teheranie 3 mocarstwa odbyły konferencję, na której dokonali porządnej pracy w przyjaznej atmosferze. Pewien korespondent amerykański, którego nazwiska Stalin obecnie nie pamięta, przesłał wiadomość, jakoby na konferencji teherańskiej obecny był marszałek Timoszenko, jakkolwiek w rzeczywistości go tam nie było, i że on Stalin podczas obiadu uderzył marszałka Timoszenko.

Czyżby należało chwalić takiego korespondenta? Na obiedzie, na którym uczestnicy konferencji teherańskiej obchodzili 69 rocznicę urodzin Churchilla, obecni byli Churchill, Brook, Leahy i inni, razem około 30 osób, i mogą oni zaświadczyć, że nic podobnego nie miało miejsca. A jednak wspomniany korespondent przesłał swej gazecie tę zmyśloną wiadomość, która została opublikowana w prasie USA. Czy można ufać takiemu korespondentowi? My — mówi Stalin — nie uważamy, by ponosili za to winę Stany Zjednoczone lub ich polityka. Ale takie incydenty zdarzają się.

Stassen stwierdza, że oczywiście zdarzają się wypadki nieodpowiedzialnego zachowania się korespondentów, którzy wysyłają nieścisłe wiadomości. Ale inni korespondenci naprawiają błędy pierwszych i z biegiem czasu ludzie wiedzą na jakich korespondentach można polegać, a na jakich nie i w rezultacie widzimy, że ludzie orientują się i jednoczą się w imię wielkich wspólnych wysiłków.

Stalin oświadcza, że jest to słuszne.

Stassen mówi, że za każdym razem, gdy korespondent przesyła jawnie i z premedytacją zupełnie nieścisłe doniesienia, dana gazeta odwołuje go i w ten sposób dzienniki amerykańskie zapewniają sobie kadry zdolnych i uczciwych korespondentów.

Stalin stwierdza, że początkowo korespondenci ci przesyłają sensacyjne doniesienia. Gazety je ogłaszają, zarabiają na tym, a następnie zwalniają tych korespondentów.

Stassen mówi, że prasa, handel i wymiana kulturalna — oto dziedziny, w których oba systemy powinny znaleźć środki utrzymywania wzajemnych stosunków.

Stalin mówi, że jest to słuszne.

Stassen oświadcza, że jego zdaniem, gdyby nie było cenzury wiadomości korespondentów, byłoby to najlepszą podstawą współpracy i wzajemnego zrozumienia między obu narodami.

Stalin odpowiada, że w ZSRR trudno będzie obyć się bez cenzury. Mołotow kilkakrotnie próbował to uczynić, ale nic z tego nie wyszło. Za każdym razem, gdy rząd radziecki znosił cenzurę korespondentów musiał tego żałować i cenzurę znowu wprowadzać. Jesienią przed dwu laty cenzurę skasowano. Stalin znajdował się na urlopie i korespondenci zaczęli pisać, jakoby Mołotow zmusił Stalina do pójścia na urlop, a następnie, że Stalin powróci i wypędzi Mołotowa. W ten sposób korespondenci odmalowali rząd radziecki jako coś w rodzaju ogrodu zoologicznego. Ludzie radzieccy byli naturalnie oburzeni i rząd musiał znów wprowadzić cenzurę.

Stassen powiada, że jeśli dobrze zrozumiał, to Stalin uważa współpracę za możliwą pod warunkiem, że jest wola i pragnienie współpracy.

Stalin odpowiada, że jest to zupełnie słuszne.

Stassen mówi, że dla podniesienia stopy życiowej wielkie znaczenie posiada elektrotechnika i energetyka, a zużytkowanie energii atomowej w przemyśle jest wielce doniosłe dla wszystkich narodów, włącznie z narodami ZSRR i USA. Czy Stalin sądzi, że istnieją widoki opracowania w przyszłości układu, dotyczącego kontroli i reglamentacji produkcji energii atomowej oraz jej pokojowego zużytkowania?

Stalin odpowiada, że ma nadzieję, iż tak będzie. Między ZSRR i USA istnieją w tej sprawie wielkie rozbieżności, ale — jak on, Stalin, ma nadzieję — obie strony ostatecznie zrozumieją się nawzajem.

Zużytkowanie energii atomowej dla celów pokojowych spowoduje istny przewrót w procesach produkcyjnych. Co się tyczy użytkowania energii atomowej do celów wojskowych — zostanie to, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zakazane. Odpowiada to pragnieniom i sumieniu narodów.

Stassen stwierdza, że jest to jeden z najdonioślejszych problemów. Jeśli problem ten zostanie rozwiązany, energia atomowa stanie się największym dobrodziejstwem dla wszystkich narodów świata, w przeciwnym zaś wypadku będzie ona największym przekleństwem.

Stalin sądzi, że uda się ustanowić międzynarodową inspekcję i kontrolę. Rozwój rzeczy idzie w tym kierunku.

Stassen mówi, że na konferencji w San Francisco rozmawiał nieoficjalnie z Mołotowem i że rozmowa ta dała w wyniku zaproszenie do odwiedzenia Rosji.

Stalin oświadcza, że — jak mu się zdaje — sytuacja w Europie jest teraz bardzo zła. Co myśli o tym p. Stassen?

Stassen odpowiada, że ogólnie biorąc, to spostrzeżenie jest słuszne, ale że są pewne kraje, które nie ucierpiały od wojny i obecnie znajdują się w niezbyt złej sytuacji, jak np. Szwajcaria i Czechosłowacja.

Stalin stwierdza, że Szwajcaria i Czechosłowacja są małymi krajami.

Stassen zaznacza, że wielkie kraje są w bardzo złej sytuacji.

Stalin oświadcza, że Europa jest tym kontynentem, gdzie istnieje wiele fabryk i zakładów przemysłowych, ale gdzie odczuwa się brak surowców i żywności. Na tym polega tragedia.

Stassen mówi, że niski poziom wydobycia węgla w Zagłębiu Ruhry spowodował brak dostatecznej ilości węgla w Europie.

Stalin zaznacza, że również w Anglii odczuwa się brak dostatecznej ilości węgla, co jest bardzo dziwną rzeczą.

Stassen powiada, że na szczęście wydobycie węgla w USA [illegible] się na wysokim poziomie. W Stanach Zjednoczonych wydobywa się dziennie 2 miliony ton węgla. Dzięki temu Stany Zjednoczone mogły dostarczyć wielką ilość węgla Europie.

Stalin zapytuje, czy należy oczekiwać kryzysu ekonomicznego w USA?

Stassen odpowiada, że nie oczekuje on kryzysu ekonomicznego. Wierzy on, że da się uregulować kapitalizm w Stanach Zjednoczonych i ustabilizować osiągnięty wysoki poziom zatrudnienia, unikając poważniejszego kryzysu. Głównym zaś zadaniem jest uniknięcie kryzysu w systemie ekonomicznym USA. Jeśli jednak rząd będzie prowadził mądrą politykę i jeśli uwzględni się doświadczenia z lat 1929—1930 — w Stanach Zjednoczonych będzie dominował nie monopolityczny lecz kontrolowany kapitalizm i to pozwoli na uniknięcie kryzysu.

Stalin mówi, że dla osiągnięcia tego celu konieczny jest bardzo silny rząd, odznaczający się wielkim zdecydowaniem.

Stassen przyznaje, że uwaga ta jest słuszna i że prócz tego naród powinien zrozumieć celowość środków, skierowanych ku stabilizacji i poparciu systemu ekonomicznego. Jest to zadanie zupełnie nowe, albowiem w dotychczasowych systemach ekonomicznych nie było pod tym względem precedensu.

Stalin podkreśla, że sprzyjającą okolicznością dla Stanów Zjednoczonych jest to, że dwóch konkurentów USA na rynkach światowych — Japonia i Niemcy — zostało usuniętych. W rezultacie wzrośnie popyt na towary amerykańskie, co stworzy korzystne warunki dla rozwoju USA. Takie rynki zbytu jak Europa, Chiny i Japonia stoją otworem dla Stanów Zjednoczonych. Dopomoże to wielce Stanom Zjednoczonym. Takich warunków nigdy jeszcze nie było.

Stassen oświadcza, że z drugiej strony na rynkach tych brak środków płatniczych i wobec tego są one ciężarem, nie stanowią zaś korzystnego interesu dla USA.

Stalin mówi, że przed wojną około 10 proc. produkcji amerykańskiej szło na eksport do innych krajów. Co się tyczy siły nabywczej — to on — Stalin — sądzi, że kupcy znajdą środki na zakup amerykańskich towarów i na odsprzedawanie ich chłopom, w swoich krajach. Kupcy w Japonii, w Europie i w Ameryce Południowej, nagromadzili wiele pieniędzy. Eksport Stanów Zjednoczonych zwiększy się być może do 20 proc. Czy tak jest rzeczywiście?

Stassen odpowiada, że nie sądzi tak.

Stalin pyta: „Czy na serio?"

Stassen odpowiada twierdząco i mówi, że jeśli eksport Stanów Zjednoczonych zwiększy się do 10 proc., będzie on uważał, że Stanom Zjednoczonym powiodło się. Kupcy nagromadzili przeważnie walutę miejscową, która **w większości wypadków jest zablokowana** i nie nadaje się do transferu.

Stalin mówi, że jeśli jednak wziąć pod uwagę rozmiary produkcji w USA — to i 15 proc. nie będzie małą cyfrą.

Stassen zgadza się z tą opinią.

Stalin oświadcza, że — jak się mówi — przemysł amerykański posiada obecnie wiele zamówień. Czy tak jest rzeczywiście? Mówią, że fabryki w Stanach Zjednoczonych nie mogą nadążyć tym zamówieniom i że wszystkie fabryki są obciążone w 100 proc. Czy tak jest rzeczywiście?

Stassen odpowiada, że jest to słuszne, ale że chodzi w danym wypadku o zamówienia wewnętrznej natury.

Stalin stwierdza, że jest to bardzo ważne.

Stassen mówi, że uda się zaspokoić potrzeby w zakresie żywności, odzieży kobiecej i obuwia, ale produkcja obrabiarek, samochodów i lokomotyw pozostaje w tyle.

Stalin stwierdza, że w prasie amerykańskiej spotyka się wiadomości, iż wkrótce nastąpi kryzys ekonomiczny.

Stassen mówi, że w prasie były wiadomości, iż w listopadzie ubiegłego roku liczba bezrobotnych w USA miała osiągnąć 8 milionów osób. Jednakże wiadomości te okazały się nieścisłe. Zadanie polega na tym, by wyrównać wysoki poziom produkcji i zabezpieczyć stabilizację, unikając kryzysu ekonomicznego.

Stalin zaznacza, że Stassen ma widocznie na myśli regulowanie produkcji.

Stassen odpowiada, że tak jest i mówi, że w Ameryce są ludzie którzy twierdzą, że przyjdzie depresja. Jednakże — on — Stassen, jest usposobiony bardziej optymistycznie i twierdzi, że Amerykanie zdołają uniknąć depresji, jako, że widzi on wśród ludzi głębsze niż dawniej zrozumienie problemu regulowania produkcji.

Stalin pyta: „A ludzie interesu? Czy i oni zechcą poddać się regulacji i ograniczeniom?"

Stassen mówi, że świat interesów zazwyczaj przeciwko temu protestuje.

Stalin zaznacza, że oczywiście ludzie ci będą mieli obiekcje.

Stassen mówi, że jednak i oni rozumieją, iż depresja 1929 r. nie powinna się powtórzyć i pojmują obecnie lepiej konieczność regulacji. Oczywiście regulacja powinna rozwinąć się na wielką skalę, konieczne są liczne zarządzenia i rząd powinien działać rozsądnie.

Stalin zgadza się z tą opinią.

Stassen stwierdza, że jest to konieczne przy wszystkich systemach i formach rządów. Przy jakiejkolwiek bądź formie rządów błędy powodują ujemne następstwa dla narodu.

Stalin zgadza się z tym poglądem.

Stassen mówi, że Japonia i Niemcy dostarczyły przykładu pod tym względem.

Stalin mówi, że w tych krajach życiem gospodarczym kierowali wojskowi, którzy nie mieli pojęcia o ekonomii. Np. w Japonii — gospodarką kierował Tojo, który znał się tylko na prowadzeniu wojny.

Stassen mówi, że jest to słuszne. Jest on wdzięczny Stalinowi za umożliwienie mu tej rozmowy i za poświęcony mu uprzejmie czas.

Stalin mówi, że wiele skorzystał na rozmowie ze Stassenem.

Stassen stwierdza, że i on wiele skorzystał na rozmowie ze Stalinem pod kątem widzenia swych studiów nad problemami ekonomicznymi.

Stalin mówi, że przed wojną również zajmował się wiele problemami ekonomicznymi i że stał się wojskowym z konieczności".

Na zakończenie komunikat TASS stwierdza, że na pytanie Stassena, Generalissimus Stalin oświadczył, że oczywiście Stassen może otrzymać protokół z tej rozmowy i że może mówić o niej z korespondentami, jako że nie ma tu nic do ukrywania.

GŁOS WYBRZEŻA

CORAZ WIĘCEJ MEBLI

Odbudowa przemysłu drzewnego na Wybrzeżu i Mazurach

Przemysł drzewny Wybrzeża podlega Pomorskiemu Zjednoczeniu Przemysłu Drzewnego, z siedzibą w Gdańsku-Wrzeszczu.

ODBUDOWA

Zakłady wytwórcze na terenie Wybrzeża i na Mazurach przejęto w stanie wielkiego zniszczenia, lecz dwuletnia praca polskich pracowników i robotników dźwignęła te zakłady z gruzów. W województwie gdańskim wyremontowano wszystkie zakłady przemysłu drzewnego, między innymi fabryki beczek i parkietów w Gdańsku, dwie wytwórnie mebli i stolarki budowlanej, fabrykę beczek w Lęborku, stolarnię i tartak w Godentowie pod Lęborkiem i wiele innych. W fabryce mebli we Wrzeszczu wybudowano dwie hale montażowe, ogólnej powierzchni 1.800 m kw. W r. 1946 fabryki okręgu gdańskiego zwiększyły zatrudnienie o przeszło 100 proc., a produkcję — pięciokrotnie, tj. do 25 milionów zł miesięcznie.

Przed wojną ważny ośrodek przemysłu meblowego znajdował się w Słupsku. Ze względu na dogodne połączenie komunikacyjne i bliskie bazy surowcowe, Słupsk nie tylko odzyska dawne znaczenie jako producent mebli, ale zdoła jeszcze znacznie ten przemysł rozbudować. W Słupsku znajdują się trzy fabryki mebli. W r. 1945 wszystkie zakłady meblowe były zniszczone kompletnie; budynki rozbite, obrabiarki zdemontowane, siłownie rozebrane. Lecz już w r. 1946 jedna z fabryk została uruchomiona i zatrudniała 120 osób. Obecnie znajduje się w odbudowie druga fabryka mebli, do której zwieziono 130 obrabiarek i 70 silników. W Kołczygłowach, w okręgu szczecińskim, pracuje już fabryka pojazdów, która produkuje przyczepy konno-samochodowe i wozy.

PRZEMYSŁ DRZEWNY OŻYWI ŻYCIE GOSPODARCZE MAZUR

Ważnym producentem wyrobów drzewnych będzie w niedalekiej przyszłości rejon mazurski. Sprzyja temu 337 tys. ha lasów, o znacznym przyroście masy drzewnej. Przemysł drzewny Mazur w czasie działań wojennych został pozbawiony maszyn i zupełnie zdewastowany. W tym okręgu znajdują się dwie fabryki mebli w Olsztynie i fabryka mebli w Pasłęku.

W odbudowie znajduje się fabryka wyrobów drzewnych w Szczytnie. Rozpoczęła ona produkcję ram okiennych i drzwiowych. W odbudowie znajduje się również fabryka w Morągu. Będzie ona produkować: dykty, płyty stolarskie, forniery, parkiet, skrzynki oraz inne wyroby drzewne.

Odbudowuje się również fabrykę w Piszu, która będzie zaopatrywała rynek w płyty stolarskie, dykty i drewno spilśnione. Produkcję beczek rozpoczęła już fabryka wyrobów drzewnych w Ostrowie, uruchomiona w r. 1946. W przygotowaniu do remontu znajduje się fabryka wyrobów drzewnych w Dobrem Mieście.

820 MILIONÓW ZŁ W 1949 R.

Trzyletni Plan Inwestycyjny w przemyśle drzewnym, opracowany przez Pomorskie Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego, jest planem odbudowy zakładów w okręgu mazurskim i w Słupsku. W br. i na początku 1948 r. zostaną uruchomione fabryki dykt, fornierów i płyt stolarskich w Piszu i Morągu. Zakłady te zatrudnią około 1.200 osób. W Słupsku uruchomione zostaną dwa zakłady, nastawione na seryjną produkcję mebli. Planowane jest nadto uruchomienie fabryki dykt w Elblągu. Zatrudnienie w przemyśle drzewnym, na terenach odzyskanych, a podlegającym Pomorskiemu Zjednoczeniu Przemysłu Drzewnego, wzrośnie w r. 1949 do 4.300 osób (w r. 1948 — 1.600 osób), wartość produkcji zaś wzrośnie do 820 milionów rocznie (w r. 1946 wynosiła 109 milionów zł).

Jog.

Kronika Wybrzeża

ODBUDOWUJE SIĘ WIEŚ WYBRZEŻA

Ostatnio uległ reorganizacji Komitet Odbudowy Wsi. W najbliższym czasie rozprowadzi on między rolników materiały budowlane ogólnej wartości około miliona złotych. W dziale odbudowy dokonano na terenie powiatu gdańskiego remontu: Uniwersytetu Ludowego w Sobowidzach, Domu gminnego w Wiślinkach, Domu Społecznego w Przejazdowie, Domu Gminnego w Sobieszowie oraz szkół w Kłodawie i Lublewie. Ostatnio przystąpiono do zwiększenia ilości studzień odpowiednio do rozplanowania sanitarnego. Koszt tych robót wyniesie 228 tys. złotych.

LETNISKA W POWIECIE GDAŃSKIM

Teren powiatu gdańskiego jest przewidziany jako jeden z najdogodniejszych dla ruchu letniskowego. W gminach **Sabieszewo** (Bąsak). **Drewnica, Stegna i Śpiewowo**, rozpoczęły się prace, mające na celu przygotowanie odpowiedniej ilości pomieszczeń dla letników z kraju.

Z PRACY NAUKOWEGO INSTYTUTU RZEMIEŚLNICZEGO

W dniu 4 maja odbyło się w Gdańsku uroczyste zakończenie serii kursów w naukowym Instytucie Rzemieślniczym. Świadectwa otrzymało 634 absolwentów. Równocześnie Instytut rozpoczyna serię kursów budowlanych i komunikacyjnych, na które wstąpiło 700 osób.

FABRYKA KAZEINY ZWIĘKSZA PRODUKCJĘ

Czynna w **Gizycku** fabryka kazeiny wyprodukowała w roku ubiegłym 6.500 kg. kazeiny. W roku bieżącym przewiduje się produkcję 12.000 kg., w roku 1948 — 18 tys. kg., w roku 1949 — 25 tysięcy kg. rocznie. Wykonanie tego planu uzależnione jest od zwiększenia stanu pogłowia krów na Warmii i Mazurach, oraz od rozbudowy fabryki, która produkować będzie guziki.

KONSERWACJA ZABYTKÓW SZTUKI STAROGDAŃSKIEJ

Konserwacja zabytków sztuki starogdańskiej odbywa się na terenie Wybrzeża w czynnej już od roku **Państwowej Pracowni Konserwatorskiej** w Sopocie, która jest filią Warszawskiej Państwowej Pracowni Konserwatorskiej. Pracownia odnowiła już ponad setkę niezwykle cennych zabytków, obrazów i rzeźb. Odnowione zabytki przekazane są do kościołów gdańskich, względnie Muzeum Gdańskiego. Ostatnio pracownia odnowiła słynny obraz „Madonna z Dzieciątkiem“ **Tintoretta i Chodowieckiego** „Chłopiec z zawiązaną szyją“. Pracownia kieruje znana artystka — malarka, **Ortwein Blizińska.**

NOWY TRANSPORT NIEMCÓW DO RZESZY

W dniu 3 maja br. opuścił powiat morski transport Niemców w ilości 369 osób, który został skierowany do punktu etapowego w Lęborku. Gminy Rumia, Strzelno, Puck, Jastarnia, Krokowa, Wierzchucino odstawiły wysiedleńców wraz z podwodami do punktu zbornego w Wejherowie.

Akcja mimo krótkiego terminu, została przeprowadzona niezwykle sprawnie.

ZA NADUŻYCIA NIE MA AMNESTII

Ostatnio Komisja Specjalna skierowała do obozu pracy na okres **dwóch lat Anne Jaworską,** byłego naczelnika Wydziału Opieki Społecznej w Zarządzie miasta Gdańska oraz **Fedajkę Władysława,** na czas **18 miesięcy** za współdziałanie z Jaworską. Skazani dopuścili się poważnych nadużyć na szkodę miasta i społeczeństwa, systematycznie okradając magazyny Opieki Społecznej.

W trosce o czyste miasto

Brygady ZOM-u oczyszczają Gdańsk

ZOM spełnia bardzo poważną rolę w życiu Gdańska. Oczyszczanie z wszelkiego rodzaju nieczystości przyczynia się w znacznym stopniu do podniesienia poziomu sanitarnego miasta. Zielone wozy z białymi literami Z. O. M. spotkać można we wszystkich dzielnicach miasta.

18 wozów ciężarowych i 5 koni wywozi dziennie średnio 550 m sześc. śmieci. Wydajność pracy wzrosła znacznie w porównaniu z rokiem ubiegłym, kiedy usuwano z miasta zaledwie 170 m sześc. odpadków dziennie. Mimo tak poważnego wzrostu wydajności pracy nie jest ona wystarczająca i nie może, mimo szczerych chęci i wysiłków ze strony brygad oczyszczających, podołać potrzebom miasta.

Poza usuwaniem śmieci ZOM czyni starania, mające na celu zapobieżenie powstawaniu nowych śmietników na terenie miasta. Przydzielono już niektórym dzielnicom ponad 2 tys. wyremontowanych we własnym zakresie hermetycznie zamykanych wiader, które będą stanowiły podręczne śmietniki. 1.500 nowych wiader tego typu zakupiono w fabryce wyrobów blaszanych w Elblągu, prowadzi się równocześnie remont dalszych wiader, wydobywanych z gruzów. Już w maju oddany będzie do użytku specjalny wóz, którego zadaniem będzie opróżnienie zapełnionych śmieciami podręcznych śmietników.

Od marca 22 ręczne wózki ułatwiają pracę oczyszczania arterii miejskich. Oddają one poważne usługi brygadom porządkowym usprawniając akcję sprzątania ulic.

Praca ZOM, ze względu na poważne trudności natury technicznej, powinna znaleźć zrozumienie i poparcie wśród szerokich rzesz społeczeństwa. Musi ono honorować zarządzenia, wydawane w celu utrzymania elementarnych zasad czystości i higieny. Milicja Obywatelska ze swej strony powinna również zwrócić baczniejszą uwagę na sprawy porządku i dopilnować większych zakładów, jak: przemysłu konserwowego, i innych, które dość często wywożą śmiecie w gruzy lub wprost na ulicę, przekreślając w ten sposób wszystkie wysiłki ZOM.

(ms)

Pomoc dla zdemobilizowanych i wojskowych

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza pracuje

W 13 oddziałach powiatowych Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza zrzeszone są koła młodzieżowe, fabryczne, szkolne, gminne i gromadzkie. Najliczniejszym stosunkowo jest **oddział tczewski,** który w 22 kołach pełnych i 80 gromadzkich zrzesza ponad 2 tys. członków. Samo miasto Gdańsk liczy około 3 tys. członków. Ogółem na terenie województwa TPŻ liczy już dzisiaj **ponad 10 tys. członków** rzeczywistych.

TPŻ opiekuje się nie tylko zdemobilizowanymi, lecz również poborowymi i wojskowymi oraz ich rodzinami. W bieżącym roku rozdzielono 28 bel odzieży i 21 worków obuwia. Poza tym dwustu zdemobilizowanych skierowano do misji szwedzkiej, gdzie również otrzymali pomoc. Około 60 osób otrzymało pracę, dzięki interwencji TPŻ.

W Gdańsku TPŻ prowadzi hotel i gospodę żołnierską, z których korzysta obecnie około 50 osób dziennie, otrzymując tu nocleg i wyżywienie. W stadium organizacji są warsztaty szewskie i krawieckie, które będą już w dniach najbliższych uruchomione kosztem 100 tys złotych.

W Nowym Porcie powstaje na zasadzie spółdzielni pracy przetwórnia rybna i mięsna.

Powstać ma również spółdzielnia spożywców i spółdzielnia mieszkaniowa. W dalszym etapie swojej działalności Towarzystwo otworzy na stacjach punkty przejściowe dla podróżujących wojskowych i zdemobilizowanych, oraz rozpocznie akcję kulturalno-oświatową wśród wojska.

Musimy zwiększyć spożycie ryb morskich

Dorsz jest tanim i wartościowym produktem

Wartość odżywcza ryb morskich ocenia zarówno nauka, jak i mądrość ludowa. Przysłowie ludowe mówi: „Jedz ryby, będziesz zdrów, jak ryba“.

Rybołówstwo stanowi bardzo ważny czynnik w gospodarce kraju. Wystarczy zacytować tylko dwa przykłady. Rybołówstwo morskie pod koniec br. zatrudni ok. 12 tys. osób, które będą wytwarzać wartości wielomiliardowe. Zwiększenie spożycia ryb morskich pozwoli zmniejszyć spożycie mięsa przez co wpłynie na oszczędzanie bydła i trzody chlewnej. W roku 1946 rozprowadzono w kraju 23 miliony kg. ryb morskich, czyli zaoszczędzono, przy minimalnych obliczeniach około 20 tys. sztuk bydła.

Przy wyżej wymienionej ilości ryb morskich już w roku ubiegłym rybołówstwo ze względu na mały zbyt musiało walczyć z wielkimi trudnościami. W roku bież., przy zwiększonych połowach, wobec niedostatecznego spożycia ryb, rybołówstwo morskie było poważnie zagrożone w rozwoju.

O rybołówstwo morskie troszczą się państwa znacznie od nas bogatsze. Spożywają one od 20 do 50 kg. ryb na głowę rocznie.

Tymbardziej więc my, odczuwając braki w aprowizacji, powinniśmy dążyć do rozwoju rybołówstwa.

Może ono nastąpić przy ścisłym współdziałaniu: czynników państwowych, handlu rybnego i konsumentów.

W większym stopniu od pracujących powinny przyczynić się do rozwoju rybołówstwa morskiego przedsięb. takie, jak restauracje, jadłodajnie i bary. Wszystkie te placówki powinno się zobowiązać do kupna pewnej ilości ryb morskich. Niech codziennie będzie jedno danie rybne smacznie przyrządzone. A jeden dzień w tygodniu winien być wyłącznie rybny.

Oparty na powszechnym spożyciu wzrost zapotrzebowania na ryby morskie pozwoli placówkom handlowym, a szczególnie Centrali Rybnej, mającej na celu zaopatrywanie kraju, stworzyć odpowiedni aparat rozprowadzający: hurtowy i detaliczny. Ryba morska dotrze wówczas do wszystkich zakątków kraju. Zapewniony zbyt pozwoli uniknąć wielkich strat, ponoszonych dotychczas przez rybołówstwo morskie. Pozwoli to również na planową organizację sieci handlowej, a w dalszej konsekwencji wpłynie na obniżkę cen ryby morskiej, szczególnie zaś jej przetworów — konserw rybnych.

Czynniki państwowe, współdziałając z handlem, w oparciu o zapewniony zbyt, dołożą wszelkich starań, aby konsumenci otrzymali ryby morskie w stanie świeżym, przy pełnej wartości odżywczej. Szczególnie wielkie zadania ciążą na kolejnictwie, które powinno zlikwidować wszelkie przestoje wagonów z rybami.

Rybołówstwo morskie, mające doniosłe znaczenie dla naszej gospodarki morskiej, powinno mieć w kraju zbyt zapewniony. Masowe spożycie ryb morskich jest nakazem chwili.

Jog.

GŁOS WYBRZEŻA
Adres Redakcji
GDAŃSK, ul. Jana z Kolna 7
Tel. 42-472
GDYNIA, ul. Świętojańska 3
Tel. 22-465

Z sali sądowej

2 wyroki śmierci za rabunek

Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku rozpatrywał w tych dniach sprawę bandy rabunkowej, działającej na terenie Wrzeszcza.

Przed Sądem stanęło 4 członków bandy w wieku od 20 do 22 lat, którzy w okresie po 5 lutym br. dopuścili się szeregu napadów rabunkowych.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym **Sikorze Zdzisławowi, Kryśkiewiczowi Eugeniuszowi, Koźbiałowi Eugeniuszowi i Lenart Marii,** że w dniu 14 lutego dokonali napadu rabunkowego na obiekty sklepowe, należące do Antosiewicza i inwalidy Solarza, rabując pieniądze, materiały tekstylne, papierosy. Przy napadzie posiadali oni broń palną, którą sterroryzowali poszkodowanych.

Oprócz tego 21 lutego dokonali oni zamachu na pełniącego służbę funkcjonariusza M.O. — Janickiego, odbierając mu broń.

W wyniku rozprawy, po przesłuchaniu świadków, Wojskowy Sąd Rejonowy wydał wyrok, mocą którego oskarżony Sikora i Kryśkiewicz, jako główni sprawcy zostali skazani na karę śmierci oraz pozbawienie praw obywatelskich. Oskarżony Koźbiał skazany został na lat 15, zaś Maria Lenart na 5 lat więzienia.

—«0»—

Na powodzian

Członkowie Związku b. Uczestników Walki Zbrojnej powiatu gdańskiego, złożyli w naszej redakcji na rzecz powodzian pięć tysięcy złotych.

*

Członkowie koła PPR przy „Centrali Węglowej“ w Nowym Porcie, złożyli w naszej redakcji na rzecz powodzian 1.680 złotych.

*

Członkowie terenowego koła PPR w Nowym Porcie, złożyli w naszej redakcji na rzecz powodzian 900 złotych.

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

AKTORÓW — Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 19.30 — komedia Sardou „Madame Sans Gêne“.

AKTORÓW — Sopot, Rokossowskiego 41, godz. 19.30 — premiera komedii Malin „Medor“ w reżyserii W. Jarszewskiej.

MIEJSKI — Wrzeszcz, ul. Grunwalzka 16 godz. 19.30 „Ludzie są ludźmi“ w reżyserii I. Galla.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa“ — **Synowie,** „Atlantik“ — **Zamieć śnieżna.** „Dom Marynarki Wojennej“ — **W okowach lodu.**

GRABOWEK — „Fala“ — **Ulica złoczyńców.**

CHYLONIA — „Promień“ — **Panna bez posagu.**

GDAŃSK — „Światowid“ — **Ostatnia szansa.**

WRZESZCZ — „Kapitol“ — **Maria Luiza.** „Bajka“ — **Piętnastoletni kapitan.**

SOPOT — „Bałtyk“ — **Ludzie i manekiny.** „Polonia“ — **Skandal.**

OLIWA — „Polonia“ — **Romans pajaca.**

TCZEW — „Wisła“ — **Zwariowane lotnisko.**

PUCK — „Mewa“ — **Beztroskie lata.**

WEJHEROWO — „Świt“ — **Elwira Madigan.**

WYSTAWY

Wystawa Starych Sztychów w Gdańsku. Oddział Gdańskiego ZPAP, otwarta codziennie w Salonie Upowszechnienia Sztuki. Wrzeszcz, Al. Rokossowskiego 15.

Wystawa reprodukcji malarstwa francuskiego XIX i XX w. otwarta jest codziennie od 10 — 14 w salonie Upowszechnienia Sztuki w Sopocie ul. Rokossowskiego 54.

Likwidujemy skutki powodzi

W porównaniu z innymi ośrodkami, powódź nie wyrządziła na Żuławach wielkich szkód. Akcja zabezpieczania Żuław dała dodatnie rezultaty, na co wpłynęła energiczna i zdyscyplinowana współpraca ludności z powołanymi czynnikami w ochronie wałów.

Wylały jedynie mniejsze rzeczki o słabszych wałach, jak **Radunia i Czarna Łacha,** co wywołało konieczność czasowej ewakuacji około 160 ludzi. Spośród zagrożonych kilkudziesięciu mostów, całkowicie zniszczone zostały jedynie trzy mosty w **Suchym Dębie i Juszkowie.** Nieznaczne uszkodzenia stwierdzono na 6 innych mostach.

Spowodowane przez powódź straty w urządzeniach wodno-melioracyjnych, ocenia się na około 6.200.000 złotych. Straty w rolnictwie wynoszą: w życie 81 ha, w pszenicy 67 ha, w ogrodnictwie 30 ha. Największych stosunkowo strat doznało łąkarstwo, na skutek czego pierwszy sianokos nie da żadnych plonów. Tereny zalane są już osuszane. Pompy pracują bez przerwy dniem i nocą. Zwierciadło wód obniżyło się o 18 cm, tak że już wkrótce tereny te będą całkowicie suche. Ludność, której ziemie zostały zalane, otrzymała do uprawy zapas ziemi z tak zwanych wiosek kościuszkowskich.

Powiatowy Zarząd Drogowy przystąpił do odbudowy zerwanych mostów. Wkrótce rozpocznie się również odbudowa mostów państwowych i wojewódzkich.

Szkwał w Nowym Porcie

Statki stoją na redzie

Mimo że była trzecia po południu, nad Nowym Portem zapadł mrok. Od zachodniej strony gnały kosmate, czarne chmurzyska. Piasek zasypywał oczy tak, że człowiek, nie przywykły do tego rodzaju zjawiska, stawał bezradny, jedną ręką naciskał na głowę czapkę, drugą zasłaniał oczy, nie mogąc złapać tchu.

W języku ludzi morza — to zwykły szkwał, który szybko się zjawia i jeszcze szybciej przemija.

W tym samym momencie, kiedy szalał szkwał, szwed — „Araberd“ z pełnym ładunkiem węgla był już poza redą i wziął kurs na Szwecję, a inny statek duńczyk „Swencklausen“, sunął z niezachwianym spokojem w kierunku strefy wolnocłowej, wioząc na swym pokładzie margarynę.

— Dochodzimy do normy — mówi nam dyżurny oficer Kapitanatu. W tej chwili w naszym porcie mamy 29 statków, przeważa bandera duńska.

Odzywa się telefon.

— Podaję prognozę — mówi monotonny głos w słuchawce.

„Duże przelotne deszcze. Temperatura bez zmian. Silne wiatry porywiste. 5 do 8 metrów na sekundę“.

Nagle drugi telefon.

— Hallo! Tu firma maklerska „Agmor“, awizujemy statek.

Tym razem nie jest to statek, ale mały szkuner. Przez szkła lunety widać go jak na dłoni. Mały, zgrabny, wywiesił flagę na rufie, na znak, że wzywa pilota. Szkuner „Gerd“ jest skierowany z Gdyni. Przywiózł medykamenty do Gdańska, z Gdyni zaś zabierze papier.

Rozglądamy się uważniej. W tej chwili ustąpiła chmura i na jasnym tle zarysowuje się nowy statek. W porównaniu ze szkunerem jest to olbrzym. Szwed „Frede“, awizowany już od czterech dni. Przyjechał po węgiel. A więc wszyscy na łódź motorową „Pilot XII“. Na pokładzie motorówki są już dwaj piloci, dwaj oficerowie WOP i rozumie się, jeden celnik.

NA S/S „FREDE“

Jazda! Niebo jest w dalszym ciągu zachmurzone, leje deszcz, fala jest wysoka. Od czasu do czasu bryzgi słonej wody opryskują nasze twarze i płaszcze, ale nie wypada kryć się. Łódź dobija do s/s „Frede“. Obsługa naszej motorówki trzyma w pogotowiu tender (odbijacz). Robota idzie składnie, nie odczuwamy prawie żadnego wstrząsu. Dobiliśmy już pod sam „Sztorntrap“. Najpierw wdrapuje się do góry pilot, potem celnik, a za nim oficer WOP.

W kapitańskiej budce mówimy dzień dobry w kilku językach europejskich. Maszyny kończą pracę. Wolno wpływamy na strefę wolnocłową.

Na brzegu jednak dają nam znaki porozumiewawcze, że źle dobiliśmy. Miejsce to jest zostawione dla innego statku, być może dla brytyjczyka „Victory“! Zawrócić!

W BASENIE WĘGLOWYM

Tymczasem w basenie węglowym, mimo szalonego szkwału, ładuje się węgiel bez przerwy. Zwały miału węglowego znikły już od czterech dni. Dwa taśmowce i trzy krany pracują pełną parą, ciągle głodne ruchu i czarnej masy węglowej.

W odstępie 3 do 4 minut znika wagon węgla w leju wywrotki taśmowej, by dalej poprzez skośne taśmy w nieustającym zgrzytliwym huku nieprzerwanym strumieniem wypełniać luki statków: szwedzkich, portugalskich, brytyjskich.

Lex.

Młodzież Gdyni poznaje morze

W ostatnich kilku miesiącach Liga Morska w Gdyni zorganizowała 7 nowych kół szkolnych, osiągając ogólną liczbę 27 kół o łącznej ilości ponad 2,5 tys. członków. W pierwszej połowie br. koła te odbyły 98 zebrań, na których wygłaszano referaty, mające na celu zapoznanie młodzieży z morzem oraz pogadanki na tematy organizacyjne i ideologiczne. Równocześnie organizowano wycieczki na Westerplatte, do stoczni, do portów Gdyni i Gdańska, na Hel, do poczty gdańskiej itp.

Wszystkie jacht kluby i ośrodki młodzieżowe w Gdyni czynią przygotowania do wiosennego sezonu wioślarskiego, który już się rozpoczyna.

Do Ligi Morskiej coraz częściej wpływają zgłoszenia młodzieży z kraju. Ilość dotychczasowych zgłoszeń sięga już 10 tysięcy. Młodzież pragnie znaleźć się nad morzem i przejść odpowiednie przeszkolenie morskie. W związku z tym Liga czyni starania o uzyskanie dostatecznej ilości pomieszczeń. Ministerstwo Obrony Narodowej przekazało już 5 baraków, które pomieszczą 1.000 osób. Obecnie remontuje się je w przyśpieszonym tempie. Przygotowuje się również poważne ilości namiotów dla obozów letnich.

Równocześnie jacht kluby remontują tabor pływający. 5 jachtów jest już gotowych do drogi, 4 dalsze znajdują się na wykończeniu. PCWM szkoli już około 3 tys. młodzieży, która odbędzie szereg podróży dalekomorskich. Kursy prowadzi również jacht klub „Zryw“, przygotowując wyprawy morskie do portów ZSRR i państw bałtyckich.

Z naszych portów

STATEK „MARIA GARTHON“ WYRUSZYŁ DO SZWECJI

Szwedzki statek „Maria Garthon“, który zatonął na redzie gdyńskiej na skutek nieustalonych dotychczas przyczyn, został niedawno wydobyty z dna morza i po prowizorycznym załataniu, ruszył z ładunkiem 2.300 ton węgla do Szwecji. Statek poddany zostanie w Szwecji gruntownej naprawie.

„GRAWENSTEIN“ PODJĘTY Z DNA MORZA

Marynarka Radziecka podniosła z dna morza w Gdyni, statek niemiecki „Gravenstein“, który był zatopiony w południowym basenie portu. Statek został przyholowany do kanału portowego i będzie poddany remontowi.

POWRÓT M/S „BATOREGO“

Do Gdyni powrócił z pierwszej podróży transatlantyk M/S „Batory“, utrzymujący regularną komunikację między Gdynią i Nowym Jorkiem. Statek przywiózł między innymi 3.061 worków poczty z Nowego Jorku i 751 worków pocztowych z Southampton oraz pocztę z Kopenhagi.

DALSZE PRZEJMOWANIE STATKÓW PONIEMIECKICH

W Gdyni w dalszym ciągu odbywa się przejmowanie statków poniemieckich, przekazywanych nam przez flotę radziecką w ramach odszkodowań wojennych. Przejmowane statki są przeważnie w dobrym stanie.

OFICER PRASOWY NA M/S „BATORYM“

Oficerem prasowym na M/S „Batorym“ mianowany został aktor, Jan Majdrowicz.

Ułatwić produkcyjne zastosowanie przedsiębiorczości prywatnej

Jak zachęcić kapitał prywatny do inwestycji w przemyśle

Min. Przem. i Handlu ogłosiło bardzo ciekawą statystykę o obecnym stanie przemysłu prywatnego w Polsce. Dane te zostały nadesłane przez Izby Przemysłowo - Handlowe z całego kraju i oparte są na zgłoszonych kartach rejestracyjnych na rok 1947.

Ogólna liczba prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych wynosi 11.643. Zatrudniają one łącznie 86 tysięcy pracowników. Po szczególne branże reprezentowane są w tej ogólnej liczbie bardzo rozmaicie. Branża spożywcza jest na pierwszym miejscu, licząc 6.583 zakłady i zatrudniając 26.000 pracowników. 1.001 przedsiębiorstw budowlanych zatrudnia 17.000 pracowników. 431 zakładów metalowych — 8.600 pracowników, 778 przedsiębiorstw przemysłu drzewnego — 9.000 pracowników itd.

Trudno ustalić w jakim stopniu dane te są ściśle. Wprawdzie ogólna liczba przedsiębiorstw nie odbiega od liczby podanej przez Główny Urząd Statystyczny według stanu na 1 września ub. r., ale w poszczególnych grupach branżowych widzimy duże zmiany. Zaokrąglenie danych o liczbie zatrudnionych pracowników każe przypuszczać, że cyfry są w pewnej mierze szacunkowe.

7,4 PRACOWNIKÓW NA JEDEN ZAKŁAD

Nie wydaje się jednak, aby dane te daleko odbiegały od liczb zupełnie dokładnych. Dane te prawidłowo przedstawiają rzeczywisty stan rzeczy w polskim przemyśle prywatnym.

Wynika z nich przede wszystkim wniosek, że przemysł prywatny w Polsce jest bardzo drobny. Przeciętna liczba zatrudnionych pracowników na jeden zakład pracy wynosi zaledwie 7,4.

Liczba 7,4 pracownika na 1 zakład daleko odbiega od istotnych możliwości przedsiębiorczości prywatnej w przemyśle i od ustawowych granic, nakreślonych dla jej działalności przez państwo. Ustawa z dn. 3 stycznia 1946 roku przedstawia — jak wiadomo — o wiele szersze pole do popisu inicjatywie prywatnej.

Drugi wniosek, który nasuwa się przy badaniu tych liczb, dotyczy branż, w których przedsiębiorczość prywatna jest szczególnie licznie reprezentowana. Widzimy więc, że przeszło połowę ogólnej ilości zakładów (dokładnie 56,5 proc.) stanowią przedsiębiorstwa branży spożywczej.

NISKI STOPIEŃ ZAINWESTOWANIA

Są to więc zakłady na poziomie rzemieślniczym, prawdopodobnie w małym stopniu zmechanizowane, o niskim kapitale zakładowym i słabym wyposażeniu technicznym.

Branża budowlana znajduje się na drugim miejscu. Tysiąc zakładów zatrudnia 17 tys. pracowników, a więc na jedno przedsiębiorstwo przypada stosunkowo duża przeciętna liczba pracowników (17). Ale i ta branża należy do słabo zainwestowanych. W tej gałęzi przemysłu przeważa również praca rzemieślnicza, a kapitał zakładowy i obrotowy nie należy do wielkich.

Jedynie branża metalowa wydaje się być terenem zastosowania kapitału prywatnego na skalę przemysłową. Statystyka wskazuje na istnienie 430 zakładów metalowych, zatrudniających 8.600 pracowników. Na jedno przedsiębiorstwo przypada więc 20 pracowników. Świadczy to, że w branży metalowej mamy do czynienia z zakładami typu fabrycznego, wyposażonego w maszyny.

Do zakładów typu fabrycznego można prawdopodobnie zaliczyć również część przedsiębiorstw branży drzewnej, włókienniczej, odzieżowej i papierniczej, gdzie przeciętna liczba zatrudnionych pozwala się domyśleć istnienia poważniejszego kapitału zakładowego i obrotowego.

NA SZCZEBLU RZEMIOSŁA

Pozostałe branże przemysłu prywatnego można także zaliczyć do typu rzemieślniczego. Warto przy okazji przypomnieć, że kongres rzemieślniczy, odbyty latem ub. roku w Bydgoszczy, zażądał określenia granic rzemiosła w ten sposób, żeby przedsiębiorstwa, zatrudniające do 15 czeladników były zaliczone do rzemiosła; dla zakładów budowlanych granica ta miałaby nawet wynosić 50 pracowników. Przyjęcie tego dezyderatu doprowadziłoby do całkowitej prawie likwidacji pojęcia przemysłu prywatnego w Polsce, gdyż jedynie w branży metalowej znajdujemy przeciętną zatrudnienia 20 pracowników na jeden zakład.

Końcowy wniosek jest więc taki, że ogromna większość prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce należy do typu rzemieślniczego, o nikłym kapitale zakładowym i obrotowym.

DLACZEGO KAPITAŁ PRYWATNY UNIKA PRZEMYSŁU.

Liczby więc świadczą, że kapitał prywatny niechętnie inwestuje w przemyśle. O przyczynach tego zjawiska istnieją różne i rozbieżne zdania. Przedstawiciele inicjatywy prywatnej, uskarżając się stale na domniemane trudności, stawiane pono rozwojowi przedsiębiorczości prywatnej, wskazują zazwyczaj na nacisk fiskalny.

Argumentacja ta nie jest słuszna. Dowodzi tego bujny rozwój handlu będącego przeważną domeną kapitału prywatnego w Polsce. Formalnie rzecz biorąc, inwestowanie kapitału w handlu jest bardziej ryzykowane, niż w przemyśle. Pod względem fiskalnym obie dziedziny przedsiębiorczości są równouprawnione. Ale w rzeczywistości handel jest korzystniejszą i rentowniejszą postacią inwestycji prywatnych.

Wyjątkowo wysoka marża zarobkowa w handlu, w połączeniu z szybkością obrotów i istniejącą w praktyce łatwością ukrycia przed skarbem zarówno obrotów i zysków, jak i wysokości zainwestowanego kapitału, stwarza dla handlu szereg przywilejów. A kapitał z natury rzeczy najchętniej inwestuje tam, gdzie spodziewa się łatwiejszych i większych zysków.

W interesie rozwoju gospodarczego kraju jest odwrócenie stosunku, likwidacja praktycznego przywileju dla handlu i stworzenie warunków, w których inwestowanie w przemyśle będzie korzystniejsze i bardziej rentowne, niż w handlu.

Realizacja tego postulatu wymaga całego szeregu pociągnięć ze strony naszej polityki gospodarczej.

NALEŻY PRZEMYSŁ UCZYNIĆ ATRAKCYJNYM

Likwidacja przywilejów dla handlu wymaga wzmocnienia kontroli fiskalnej i kontroli cen. Wprowadzenie systemu skutecznej kontroli cen z udziałem czynnika społecznego oraz zwiększenie sankcji karnych za spekulację i pasek, a z drugiej strony wzmożenie kontroli skarbowej, również z udziałem społeczeństwa, pozwoli zlikwidować dotychczasowy chorobliwy stan rzeczy, kiedy dziedzina handlu była najbardziej atrakcyjną dla kapitału prywatnego.

Jednocześnie trzeba zastosować szereg kroków, aby uczynić inwestycje przemysłowe bardziej atrakcyjną dziedziną dla kapitału prywatnego. Kapitał, zastosowany w przemyśle, powinien dawać więcej zysku, niż zastosowany w handlu. Trzeba ewentualnie zastosować szereg ulg podatkowych dla inwestujących w przemyśle, darować podatek od wzbogacenia wojennego i zaległości z tytułu innych danin; należy wziąć pod uwagę również sprawę ulg w podatku dochodowym.

Ponadto należałoby rozważyć sprawę kredytowania tych przedsiębiorstw prywatnych, które wykonują zamówienia dla przemysłu państwowego.

Słowem, należy stworzyć zachętę dla produkcyjnego zastosowania kapitału prywatnego, co spowoduje przerzucenie się inwestorów prywatnych z handlu do przemysłu. Będzie to bardzo pożyteczne dla całego gospodarstwa narodowego, dla odbudowy kraju, a z drugiej strony pozwoli stworzyć szeroką podstawę dla pokojowego współistnienia sektora prywatnego z sektorami uspołecznionymi.

A. Szpakowicz

Wydawca:
Komitet Centralny
Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje:
Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz. 15—16
Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony.
Redaktor Naczelny 88 645
Sekretarz Redakcji 88 228
Kier. działów 88-225
ADMINISTRACJA
czynna od godz.: 8—16
Telefon: 88-227
Konto P.K.O. w Warszawie I 1090
B.G.K. Oddz. Gł. w W-wie Nr 749
Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA
zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
CENY OGŁOSZEŃ

1 mm x 1 szp. w tekście	zł	60.—
1 mm x 1 szp. za tekstem	„	50.—
Nekrologi: do 50 mm	„	50.—
od 50 m do 100 mm		60.—
powyżej 100 mm		80.—
Ogłoszenia drobne za wyraz	„	20.—
Poszukiwanie rodzin i pracy za wyraz	„	5.—
minimum 10 słów, maximum 40 słów.		
Opisowe: 1 mm x 1 szp.	„	120.—

W numerach świątecznych i niedzielnych dopłata 25%.
Adres Redakcji i Administracji
Warszawa, ul. Smolna 12

Łańcuch ofiar

Przewodniczący ZG ZWM tow. Aleksander Kowalski składa na pomoc rodzinom zamordowanych przez bandę „Uskoka" ZWM ze wsi Rozkopaczów 1.000 zł (słownie tysiąc złotych) i wzywa gen. Spychalskiego.

Uwłaszczenie osadników przyśpieszy

zespolenie Ziem Odzyskanych z Macierzą.

Komisja Skarbowo-Budżetowa Sejmu rozpatrywała wczoraj budżet Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Referował pos. **Górny** (PPS).

Budżet Ministerstwa Ziem Odzyskanych jest budżetem konsumpcyjnym, zawiera jednak cały szereg pozycji o charakterze produkcyjnym, jak np.: akcja siewna i uwłaszczeniowa — 500 milionów zł, różna pomoc dla ludności — 870 milionów zł, dotacje dla związków samorządowych — 244 milionów zł, rezerwa na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych — 300 mil. zł, razem 1.914 milionów zł, co stanowi 38,7 procent całego budżetu.

Dochody ustalono na 3.998.789.000 zł, co stanowi 81 procent pokrycia wydatków w sumie 4.937.582.000 zł.

W oparciu o ustawę z 19 kwietnia 1946 r. umożliwiono polskiej **ludności autochtonicznej** Ziem Odzyskanych uzyskanie obywatelstwa polskiego. Władze administracyjne współdziałające ze społecznymi komisjami weryfikacyjnymi dokonały w szybkim czasie tego wielkiego zadania, obejmującego cyfrę około 1 miliona ludności. W chwili obecnej przebywa jeszcze na terenie Ziem Odzyskanych około 60 tys. ludności autochtonicznej nie zweryfikowanej. Wydano polecenie nie repatriowania do Niemiec tej grupy, przy jednoczesnym roztoczeniu nad nią właściwej opieki.

Sprawozdawca przechodzi do spraw **samorządu terytorialnego Ziem Odzyskanych** i stawia wniosek, by w bież. roku budżetowym samorząd partycypował w zapomogach Kom. Fun. Poż.-Zapom. w wysokości 33 procent. Brak środków obrotowych, kredytów, oraz wpływów podatkowych powoduje zużywanie sum obcych, wstrzymywanie obowiązkowej działalności i zaleganie nawet z wypłatą poborów pracowniczych. Z drugiej strony rok 1947 nie przyniesie poważnego powiększenia wpływów podatkowych na Ziemiach Odzyskanych.

Na Ziemiach Odzyskanych samorząd musi organizować szpitalnictwo, zakłady opieki społecznej, szkoły, ośrodki zdrowia, straż pożarną itp. i posiadanie odpowiednich środków finansowych jest nieodzownym warunkiem zapoczątkowania tej działalności.

Jednym z najważniejszych problemów Ministerstwa Ziem Odzyskanych jest akcja osiedleńcza. Zadanie to zostało przekazane **Państwowemu Urzędowi Repatriacyjnemu.** Ogółem przeszło przez P.U.R. ze wschodu i zachodu do dnia 1.4.1947 r. 2.701.939 repatriantów oraz 2.240.405 przesiedleńców z ziem dawnych na Ziemie Odzyskane, razem 4.942.344.

W bież. roku P.U.R. przewiezie na Ziemie Odzyskane około 1 miliona ludzi. W związku ze zmniejszaniem się zadań P.U.R. rozpoczęto ograniczanie jego aparatu.

Mimo zmniejszenia aparatu i po części ograniczenia programu pracy, budżet PUR wzrósł wydatnie — z 1.417.000.000 w r. ub. do 2.239.000.000 zł w roku obecnym. Wzrost ten wywołany jest wprowadzeniem do budżetu kosztów przewozu koleją transportów ludzi i bagaży oraz pozbawienia P.U.R. kart przydziałowych na żywność dla transportów i punktów etapowych, wobec czego żywność dla nich zakupywać trzeba na wolnym rynku.

W ub. roku zapoczątkowano **akcję przesiedlania zorganizowanych grup spółdzielczo-parcelacyjnych** z przeludnionych województw dawnych.

Pozostaje jeszcze do obsadzenia 179.701 gospodarstw. Do dnia 15.3.1947 r. zasiedlonych zostało 535 majątków o obszarze około 127 tys. ha przez 6.944 rodzin.

Akcja osadnicza zakończona być powinna uwłaszczeniem osadnika. Dotychczas akcja uwłaszczenia postępuje b. wolno. Na ogólną ilość 246.893 złożonych wniosków wydano aktów nadania zaledwie 13.283, co stanowi około 5 procent. Przyczyną wolnego tempa uwłaszczenia jest słabość aparatu i brak środków.

Bardzo wolno postępująca akcja uwłaszczeniowa wytwarza szkodliwy na Ziemiach Odzyskanych stan tymczasowości. Akcja ta winna być przeprowadzona bezwarunkowo do końca tego roku.

Obok uwłaszczenia rolniczego najważniejszym zadaniem, stojącym przed M.Z.O. jest **uwłaszczenie miejskie.** Ponad 300 tys. obiektów nadaje się do prywatyzacji. Wartość nieruchomości szacuje się na sumę 7 miliardów złotych przedwojennych. Uwłaszczenie nie rolnicze znajduje się jeszcze w fazie wstępnych przygotowań do realizacji. Należy je jak najszybciej przeprowadzić, o ile możności jeszcze w tym roku i związać w ten sposób element miejski z tymi Ziemiami.

Poseł Górny przechodzi następnie do omówienia **planu wiosennej akcji siewnej na Ziemiach Odzyskanych.**

Na zadanie to Ministerstwo Ziem Odzyskanych uzyskało dotację w wysokości 400 milionów zł, na zakup zaś ziarna i ziemniaków - sadzeniaków kredyt bankowy w wysokości 1.950 milionów. Wobec zwyżki taryf kolejowych, podrożenia benzyny, podniesienia marży zarobkowej „Społem" od tony rozprowadzanego materiału siewnego, należałoby kredyt na akcję siewną, preliminowany w wysokości 400 mil. zł zwiększyć o 89.320.000 zł.

Referent stawia wniosek, aby kwota ta została zarezerwowana dla M.Z.O. Akcja siewna wiosenna obejmuje w roku 1947: a) sektor chłopski 1.600 tys. ha, b) zarząd Państw. Nier. Ziemsk. 400 tys. ha, akcja siewna jesienna obejmuje: a) sektor chłopski 1.200 tys. ha, b) zarząd Państw. Nier. Ziemsk. — 300 tys. ha. Razem — 3.500 tys. ha. Ugorów pozostanie jeszcze w tym roku — 1.300 tys. ha.

Referent zgłasza szereg wniosków w sprawie powiększenia wydatków na wyrównanie płac pracowników administracyjnych w terenie, na pomoc repatriantom i osiedleńcom i inne cele.

W dyskusji zabierali głos: pos. **Dzendzel** (SL), pos. **Frankowski** (Klub Kat.-Społ.), pos. **Baranowski** (PPS), **Bryja** (PSL).

Centralne składy zaopatrzenia

obsłużą całą ludność Warszawy

Wczoraj w Biurze Odbudowy Stolicy odbyła się konferencja prasowa, na której zapoznano dziennikarzy z projektami wybudowania w Warszawie sieci składów, hal i sklepów zaopatrzenia ludności Stolicy.

Projektuje się według planu BOS wybudowanie dwóch centralnych składów zaopatrzenia: jeden na Woli w tzw. zachodniej dzielnicy zaopatrzenia, drugi w Żeraniu, koło portu rzecznego.

Każdy centralny skład zaopatrzenia będzie posiadał we wszystkich dzielnicach miasta hale rozdzielcze, hurtownie oraz gęstą sieć sklepów rozdzielczych, mogących wszechstronnie obsłużyć całą ludność Warszawy.

Na cele wybudowania punktów zaopatrzenia BOS dysponuje kapitałem około 50 mil. zł.

Dotychczas na terenie Warszawy powstawały sklepy chaotycznie, nie w sposób planowy. Obecnie BOS pragnie rozwiązać zagadnienie zaoparzenia ludności w sposób planowy, odpowiadający potrzebom szerokich warstw ludności pracującej w Warszawie.

Rejestracja rocznika 1927

Zarządzenie ministra Obrony Narodowej

Przypominamy, że:

Na podstawie zarządzenia Ministra Obrony Narodowej z dnia 3 marca 1947 r. i rozkazu II wicemin. Obr. Narodowej Nr 01200 II/1 z dnia 4 marca 1947 r. oraz Dowództwa Okręgu Wojskowego Nr 1, Nr 0570/III z dnia 12 marca 1947 r. — 12.6.47 r. odbędzie się rejestracja wszystkich mężczyzn posiadających obywatelswo polskie, urodzonych w roku 1927, oraz osób wpisanych do III i IV grupy niemieckiej listy narodowej, lub tzw. „Leistung Pole".

Niemcy rejestracji nie podlegają.

Obowiązani do rejestracji powinni posiadać dowód tożsamości i wszelkie posiadane dokumenty, na podstawie których będzie można ustalić datę i rok urodzenia, właściwe obywatelstwo, wykształcenie i zawód cywilny.

Uchylający się od rejestracji będą pociągnięci do odpowiedzialności w myśl obowiązujących przepisów karnych.

Nowe wydawnictwo

Ukazał się numer pierwszy bogato ilustrowanego miesięcznika oficerskiego „Nasza Myśl". Numer otwiera artykuł wstępny gen. dyw. Mariana Spychalskiego „Nasza myśl polityczna i wojskowa". Adam Korta pisze o „Demokracji formalnej i ludowej". Włodzimierz Brus o „Gospodarce planowej". Zagadnienia filozoficzne omawia w popularnej formie dialogu Michał Burski („Rozmowa materialisty z idealistą").

Artykuły z zakresu wojskowości — to pióra gen. Jerzego Bordziłowskiego „Dowódca i podwładny" i szeroko zakrojony szkic Żurawskiego „Wojna współczesna, a gospodarka narodowa". Zagadnienia polityki międzynarodowej omawia Roman Kornecki w artykule „Czy zmierzch potęgi", Adam Paszt „Stosunki polityczne w Niemczech" i Edmund Bora „Współczesne zagadnienia kolonialne".

W zupełnie nowym oświetleniu przedstawia sprawę radaru od strony jego zwalczania inż. St. Riszko w artykule „Obrona przeciwradarowa".

Numer zamyka fragment książki Hemingway'a „Rozmowa z generałem" i prolog do nowej książki J. Pytlakowskiego „Fundamenty".

Numer wydany bardzo starannie i bogato ilustrowany, zawiera również kolumny plastyki i rzeźby. Objętość 86 stron dużego formatu.

Wiadomości gospodarcze

PREMIA ZA OSZCZĘDNOŚĆ

Za najbardziej gospodarne zjednoczenie przemysłu węglowego uznane zostało w marcu br. Zjednoczenie Rybnickie, które wyróżniło się najlepszymi wynikami działalności ekonomicznej i oszczędnością. Zjednoczenie otrzymało tytułem premii sumę, wynoszącą 20 proc. zarobków i zasadniczych poborów pracowniczych. Za pozytywne osiągnięcia w dziedzinie gospodarności wyróżniono również Zjednoczenie Zabrskie i Rudzkie.

PRODUKCJA MEBLI GIĘTYCH

Znana ze swych wyrobów fabryka mebli giętych Thonet Mundus w Radomsku uległa w czasie działań wojennych całkowitemu zniszczeniu, ale dzięki ofiarnej pracy robotników i inżynierów odbudowuje się i wznawia wytwarzanie mebli giętych. Wartość produkcji fabryki w drugim kwartale br. wynosi 15 milionów złotych.

DOŚWIADCZENIA NAD „KALITEM"

Zakład chemii rolniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego przeprowadza na terenie fabryki „Azot" w Jaworznie doświadczenia, które mają na celu uzyskanie krajowego nawozu potasowego pod nazwą „kalit". Nawóz ten uzyskuje się z węgla wywarowego przez suszenie i prażenie pozostałości po przeróbce melasy na alkohol.

CYKORIA

Zapoczątkowana przez fabrykę Frank i Kathreiner akcja plantowania cykorii wywołała wśród dolno-śląskich rolników duże zainteresowanie. Dotychczas zgłosiło się 350 plantatorów, którzy zamierzają uprawić ponad 150 ha cykorii. Plantatorzy ci otrzymali już nasiona i nawozy sztuczne.

Promieniotwórcze pożywienie

Fizyka atomowa na usługach medycyny

Rozwój fizyki atomowej, który przyczynił się do wytworzenia jednego z najgroźniejszych środków niszczycielskich, jakim jest bomba atomowa, odkrywa ostatnio coraz częściej perspektywy bardziej humanitarnego zastosowania. Jednym z nich jest wykorzystanie w medycynie i biologii sztucznie otrzymywanych substancji promieniotwórczych.

Wprowadzając minimalne ilości radioaktywnej materii do pożywienia, możemy je uczynić na pewien czas promieniotwórczym. Śledząc rozdział radioaktywnych substancji w organizmie, możemy badać drogi, jakimi żywność rozchodzi się poprzez system trawienny i krew, możemy obserwować, jak i w jakich ilościach dostaje się do kości, unerwienia i mięśni.

Metody pomiarowe, stosowane przy tym, są tak czułe, że najdoskonalsze nawet sposoby chemii współczesnej nie mogłyby się z nimi równać. Elementem zdradzającym daną substancję, jest tu promieniowanie „zaszczepione" niejako badanej żywności.

Szereg uczonych stwierdza, że przed sztucznym rozbiciem atomu, wiedzieliśmy, iż fosfór znajduje się w kościach, mózgu, w szeregu gruczołów, w tkance nerwowej, lecz nie mogliśmy śledzić drogi, jaką się tam dostaje. Obecnie, gdy umiemy produkować promieniotwórczy fosfór, możemy już śledzić sposób przedostawania się i rozdział fosforu w organizmie. Jego promieniowanie stanowi ślad, po którym go poznajemy, podobnie jak złodzieja, na podstawie odcisku jego palców.

Wpływ, jaki może wywrzeć nowa metoda badania w dziedzinie pośredniego leczenia, jest jeszcze kwestią przyszłości. Obecnie mamy jedynie bezpośrednie, lecznicze oddziaływanie promieniotwórczej materii.

Naturalne ciała promieniotwórcze między innymi i rudy, wysyłają trzy rodzaje promieni, tzw. promienie alfa, beta i gamma. W medycynie używane są głównie promienie gamma, które w naturze swej bardzo są pokrewne promieniom Roentgena. Działają one selektywnie na zdrowe i chore komórki. Do leczenia można ich używać tylko w wypadkach, gdy niszczą skuteczniej tkankę chorą od zdrowej.

Czy wiecie, ŻE...

NIEWIDOMI MOGĄ KORZYSTAĆ Z USŁUG PROMIENI ELEKTRONOWYCH. Znany konstruktor aparatów telewizyjnych, Zworykin, zaprojektował nowy przyrząd, który umożliwi niewidomym czytanie zwykłego drukowanego tekstu. Ociemniały przesuwa rurkę, zaopatrzoną w mały reflektor i komórkę fotoelektryczną, wzdłuż tekstu i odbiera przy pomocy słuchawek sygnał dźwiękowy, wywołany przez krótkotrwały prąd fotoelektryczny, odpowiednio wzmocniony. Tego rodzaju „czytanie" jest możliwe dzięki temu, że kształty różnych liter, wywołują w słuchawkach odmienne i charakterystyczne dźwięki.

*

48 GODZIN BEZ PRZERWY W POWIETRZU może się utrzymywać nowy ogromny balon sterowy, wyprodukowany w Związku Radzieckim. Jest to olbrzym o wyporności 3.350 metrów sześciennych, długość jego sięga 47 metrów, zaopatrzony jest w dwa silniki 7 cylindrowe. Osiąga szybkość 100 kilometrów na godzinę i utrzymuje się w powietrzu prawie dwie doby bez przerwy.

*

10 TYSIĘCY KOLOROWYCH DZIECI BEZ OJCZYZNY. Władze angielskie są w kłopocie. Muszą bowiem zaopiekować się 10 tysiącami dzieci, urodzonych w czasie wojny z matek angielskich i kolorowych żołnierzy amerykańskich. Prawie wszystkie matki zrezygnowały z opieki nad tymi dziećmi, których kolor skóry przynosił komplikacje w ich sytuacji życiowej. Dzieci znalazły się przejściowo w sierocińcach na wyspie brytyjskiej. Obecnie na podstawie porozumienia z władzami amerykańskimi dzieci te odwiezione zostaną do Stanów Zjednoczonych, gdzie umieszczone zostaną w murzyńskiej dzielnicy Nowego Jorku, Harlemie.

*

GRETA GARBO ZOSTAŁA SPADKOBIERCZYNIĄ 70-LETNIEGO AMANTA. Gazety amerykańskie przyniosły wiadomość, że nieznany nikomu nauczyciel wiejski, Edgar H. Donne, przeżywszy 70 lat, zostawił Grecie Garbo w spadku oszczędności całego życia, wynoszące okrągłą sumkę 20 tysięcy dolarów. Wścibscy reporterzy niebawem odkryli kulisy tego dosyć dziwnego zapisu. Okazało się, że zmarły nauczyciel był przez długi czas wielbicielem gwiazdy filmowej i marzył nawet o jej poślubieniu. Przed laty wybrał się z tą propozycją osobiście, później ponowił ją listownie. Mimo że spotkała go odmowa, zachował swój podziw dla „boskiej Grety" do końca.

*

LIZBONA STOLICA PORTUGALII JEST OSIEMSETLETNIĄ STARUSZKĄ. W obecnym roku właśnie przypada 800-letnia rocznica założenia tego miasta, jak wskazują zapiski historyczne. W historii Lizbony szczególnie pamiętne są dwie daty: w roku 1147 uwolniona została ona od najazdu arabskiego; inna pamiętna data, to rok 1775, kiedy to miasto było prawie całkowicie zniszczone przez trzęsienie ziemi i kiedy zginęło 30 tysięcy ludzi. Obecnie Lizbona liczy 530 tysięcy mieszkańców.

NOWA TKANINA WEŁNIANA zastąpi jedwab

W szeregu fabryk zagranicą przystąpiono ostatnio do produkcji nowej tkaniny wełnianej, stanowiącej swego rodzaju rewelację w przemyśle tekstylnym. Jest to niezmiernie cienka i delikatna materia, której metr waży zaledwie 4 dkg.

Nowa tkanina znajdzie niewątpliwie szerokie zastosowanie i będzie mogła z powodzeniem zastąpić jedwab przy wyrobie wykwintnej bielizny, koszul męskich, bluzek, sukienek, krawatów itp.

Maszyny, użyte do wyrobu tego nowego materiału, stanowią ostatni wyraz techniki tkackiej. Zastosowano dla wzmocnienia wyrobu podczas produkcji ciekawą metodę, polegającą na wprowadzeniu do osnowy i wątku, podczas tkania dodatkowej nici ze specjalnej, syntetycznie otrzymywanej substancji. Gotowy produkt poddawany jest płókaniu w odpowiednich odczynnikach chemicznych rozpuszczających syntetyczne włókno i pozostawiających czystą wełnę.

Pierwsze tkaniny wełniane wyrabiano były na długo przed tym, nim wynaleziono nożyce do strzyżenia owiec. Biedne zwierzęta były podówczas skubane podobnie jak to dziś czynimy z gęsiami i kaczkami.

Królestwem wełny była przez długi czas Anglia. Jednym z najdawniejszych zajęć jej ludności była hodowla owiec oraz produkcja wełny i wyrobów wełnianych. Już w XVI stuleciu specjalny urzędnik królewski przykładał pieczęć koronną na każdej sztuce materiału, idącej na eksport. W XVIII stuleciu Anglicy zaniechali noszenia strojów z aksamitów i jedwabi — wprowadzając wełnę. Od tego też czasu datuje się zdobycie przez Londyn prymatu w modzie męskiej.

Czy osiągnięcia chemii współczesnej w dziedzinie sztucznego włókna nie staną się w przyszłości groźną konkurencją dla angielskiej wełny — dziś jeszcze trudno jest sądzić. Przypuszczać jednak należy, że moda przyszłości znajdzie swe oparcie raczej w laboratorium badacza, niż u hodowcy owiec.

ANEGDOTY

ROZTARGNIENIE

Świetny bajkopisarz francuski Lafontaine wybrał się w odwiedziny do jednego ze swoich znajomych, którego nie widział już od dłuższego czasu. Ponieważ na pukanie nikt nie odzywał się, Lafontaine z kwadrans stał pod drzwiami.

— Ależ tam nikogo nie ma! — zwrócił mu uwagę przechodzący właśnie sąsiad znajomego.

— Jak to? — spytał zdziwiony Lafontaine. — Przecież dopiero na zimę miał wyjechać do Włoch!?

— Ależ on umarł, drogi panie.

Lafontaine milczy przez chwilę, zaskoczony tą wiadomością, po czym przypomniawszy sobie coś, oddala się mrucząc:

— Prawda, przecież byłem na jego pogrzebie...

MEGALOMANIA

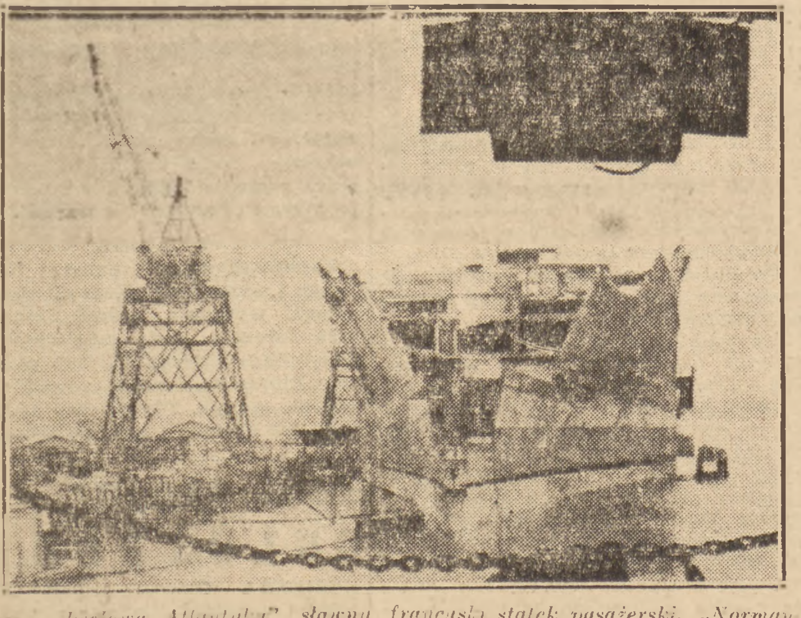
Kiedyś Pirandello, słynny włoski dramaturg, laureat nagrody Nobla, otrzymał list, prawdopodobnie od jednego z wielbicieli, zaadresowany w taki sposób:

„Do największego pisarza Włoch".

Mimo tak pochlebnego tytułu, Pirandello odmówił przyjęcia listu.

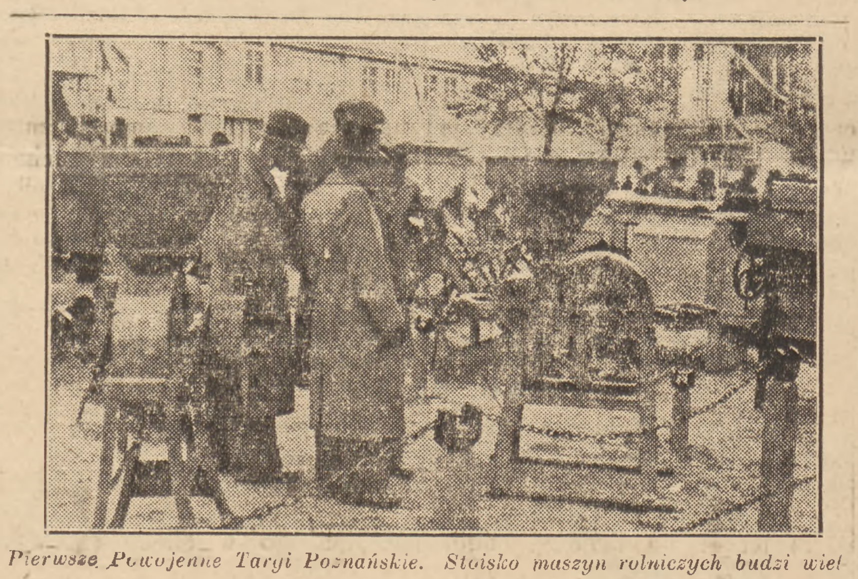
— Gdyby to był list do mnie — oświadczył — zaadresowanoby go po prostu: „Do największego pisarza".

SIC TRANSIT GLORIA MUNDI



Dawna „królowa Atlantyku", sławny francuski statek pasażerski, „Normandie", sprzedana została... na szmelc. Tego kolosa o pojemności 79 tysięcy ton próbowali w czasie wojny przerobić Amerykanie na transportowiec. W czasie przeróbki jednak wybuchł pożar i statek zatonął. 2.500 nurków pracowało przy wydobyciu go na powierzchnię. Ze względu na zbyt wielkie rozmiary zaszczeń, zaniechano odbudowy. Przez 2 lata stała „Normandie" niepotrzebna w doku (miesięczny koszt dokowania wynosił 19 tys. dolarów), aż wreszcie zdecydowano się sprzedać ją na szmelc. Ze sprzedaży otrzymano 261 tys. dolarów, podczas gdy Francji trzeba zapłacić 13 milionów odszkodowania, a koszta przeróbki i ratowania wyniosły 12 milionów. Zdjęcie przedstawia na pół już rozmontowaną dawną zdobywczynię „Błękitnej wstęgi" w porcie nowojorskim

Foto Film



Pierwsze Powojenne Targi Poznańskie. Stoisko maszyn rolniczych budzi wielkie zainteresowanie wśród rolników Foto-Film

Z imprez stołecznych

Balet Tacjany Wysockiej

W nagłówku recenzji użyłem nazwy, podanej w afiszach, chociaż słuszniej byłoby nazwać omawianą imprezę popisem Szkoły Baletowej Tacjany Wysockiej. Pod pojęciem „balet" rozumiemy występy całkowicie już wyszkolonych tancerzy, gdy tutaj mamy do czynienia z pokazem metod pracy i jej wyników, **z produkcjami uczennic a nie tancerek.**

Sprawa wykształcenia nowych kadr baletowych jest sprawą ważną. Sztuka baletowa jest u nas, jak i wszędzie zresztą, bardzo lubiana, wszelkie przedstawienia w tym rodzaju cieszą się niezmiennym powodzeniem. Przez zlikwidowanie w czasie wojny szkoły baletowej przy Teatrze Wielkim w Warszawie, szkoły, która już na wiele lat przed wojną przeżywała okres upadku — zahamował się dopływ nowych sił do baletu i sprawił, że **dziś można na palcach jednej ręki policzyć tancerki i tancerzy polskich, których produkcje stoją na poziomie sztuki.**

W tym aspekcie wysiłki pracującej od lat trzydziestu w swym zawodzie Tacjany Wysockiej zasługują na uwagę. Po zniszczeniu lokalu jej szkoły baletowej w Warszawie, artystka przeniosła się po powstaniu do Sosnowca, gdzie i obecnie prowadzi szkołę, kształcącą przyszłe tancerki.

Dwukrotne produkcje baletu Wysockiej w Stolicy cieszyły się ogromnym powodzeniem u publiczności, co potwierdza nasz sąd o **popularności sztuki tanecznej u nas** i o konieczności popierania jej rozwoju. Żywe oklaski, jakimi nagradzano produkcje baletu Wysockiej, nie osłabiają jednak naszego krytycyzmu.

A więc przede wszystkim — o samej formie pokazu. W przerwach między produkcjami tanecznymi T. Wysocka prowadziła coś w rodzaju konferansjerki, żywej w ujęciu, lecz nader nieprzyjemnej w treści gdyż poświęconej prawie wyłącznie: wychwalaniu własnych zasług, opowiadaniu o własnych sukcesach, obniżaniu wartości występień innych zespołów baletowych itd. Obliczone na łatwy poklask, wypowiedzi T. Wysockiej, wywoływały niesmak u bardziej obytej publiczności.

Przechodząc do oceny samych produkcji uczennic T. Wysockiej, musimy zaznaczyć, że wykazały one całkowitą słuszność twierdzenia swej mistrzyni: wzbudzające największy podziw widzów produkcje o typie akrobatycznym są jednak łatwiejsze od ewolucji tanecznych typu klasycznego lub poematów tanecznych. O ile bowiem adeptki wykazały dobre wyćwiczenie i kondycję fizyczną, — to **układy baletowe pomysłu T. Wysockiej poważnie nas rozczarowały.** Monotonii gestów, braku polotu, fantazji, oryginalności w pomysłach kierowniczki baletu nie mogły naprawić wrażeniowo najlepsze chęci i młodzieńczy zapał jej uczennic.

„Gwóźdź" programu, poemat taneczny na tle chopinowskiego Scherza h-moll — wzbudził poważne zastrzeżenia. **Usiłowanie oddania w tańcu tragedii narodu może być dostępne jedynie dla artystów miary najwyższej,** a już stanowczo przerasta siły uczennic T. Wysockiej.

Jest doprawdy rzeczą zadziwiającą jak mało oryginalne bywają tańce o charakterze polskim w ujęciu naszych baletmistrzów! Czyż doprawdy, poza kiwaniem głową, poruszaniem biodrami i wypinaniem się przodem do partnerów — niczego dopatrzeć się nie można w skarbnicy ludowej twórczości tanecznej?

Kostiumy baletu na ogół brzydkie, bez barwy i bez charakteru.

Wspomnieliśmy o dobrych warunkach fizycznych tancerek. Zniewalał szczery zapał, z jakim wykonywały swe ewolucje. Cały zespół na ogół wyrównany. Wybiły się trzy uczennice: **Edyta Kwiotek** (córka śląskiego robotnika), **Danuta Skarżyńska i Zula Zbisławska.**

Przypominamy przy okazji o zarządzeniu Ministerstwa Kultury i Sztuki, dotyczącym nadużywania muzyki Chopina do produkcji baletowych. **Dajcie już raz spokój z tym tańczeniem „pod Chopina!"**

Jerzy Kuryluk

Odpowiedzi Redakcji

OB. MALINOWSKI HENRYK. Interweniowaliśmy w Waszej sprawie. Poinformowano nas jednak, żeście zrezygnowali z pracy w Centralnym Zarządzie Przemysłu Metalowego.

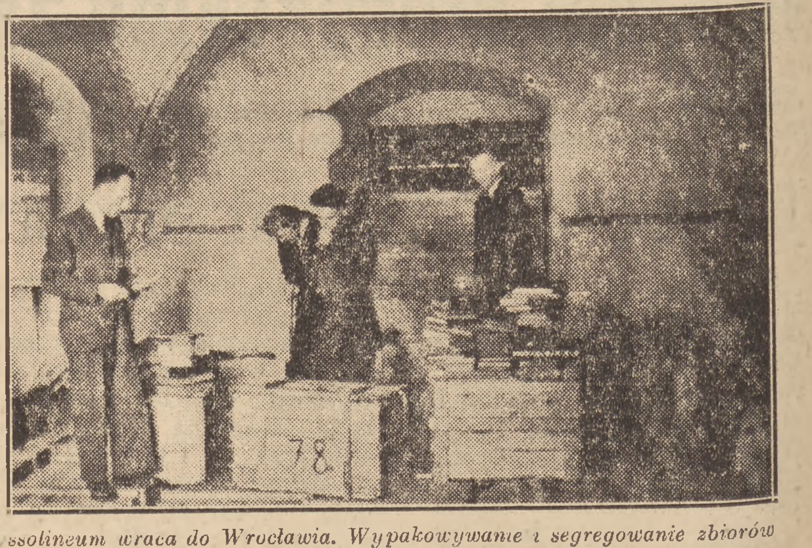
OB. STANISŁAW GRALAK. Najlepiej postawić sprawę wobec żony jasno. Okłamywanie jej i siebie nie ma najmniejszego sensu. Wątpię, abyście mogli otrzymać rozwód kościelny. Możecie natomiast wszcząć cywilne postępowanie rozwodowe.

TOW. GRODEK WŁODZIMIERZ. W Polsce nie ma szkoły detektywów. Kandydatów na pracowników służby śledczej szkoli się w Warszawie — Główna Komenda Milicji Obywatelskiej, ul. Karowa — Wydział Śledczy.

OB. GODLEWSKI ROMAN. Prosimy o podanie nazwy inst., w której żona Wasza pracuje, w celu ustalenia pochodzenia danej partii obuwia.

Ob. Makowski, Chodaków. — Wobec wielkiego napływu materiału — konkurs na „Pamiętnik robotnika z okresu okupacji" nie został jeszcze rozstrzygnięty. Obecnie odbywa się jeszcze czytanie prac. Ostateczne rozstrzygnięcie konkursu i ogłoszenie nagród nastąpi w czerwcu b. roku.

Stanisława Zachocka. — Dziękujemy za przesłane artykuły. Wykorzystaliśmy do felietonu. Ponownie poruszymy sprawę marnotrawienia sprzętu samochodowego po sprawdzeniu danych.



Ossolineum wraca do Wrocławia. Wypakowywanie i segregowanie zbiorów Foto-Film

GŁOS SPORTOWY

Nasi pięściarze wyjechali do Dublina

Nie pomogą różowe okulary

W dniach od 12 — 17 maja na Narodowym Stadionie w Dublinie odbędą się pierwsze powojenne mistrzostwa Europy w boksie. W mistrzostwach tych weźmie udział ponad 100 najlepszych pięściarzy europejskich, reprezentujących 16 państw, m. inn. i Polskę.

Drużyna polska wyjechała do Dublina w następującym składzie: w. muszа — Malak („Warta" Poznań), w. kogucia — Grzywocz („Piast" Gliwice), w. piórkowa — Antkiewicz (MKS Gdynia), w. lekka — Chychła („Gedania" Gdańsk), w. półśrednia — Trzęsowski (Łódź), w. średnia — Kolczyński („Grochów" Warszawa), w. półciężka — Szymura („Warta" Poznań), w. ciężka — Klimecki („Warta" Poznań).

Zestawienie to nie jest najlepsze, na jakie stać nas w tej chwili. W wadze muszej brak wypróbowanego reprezentanta Bazarnika, który przebywa obecnie w szpitalu. W półśredniej mistrzem Polski jest Olejnik, lecz uniemożliwiła mu wyjazd kontuzja, jakiej doznał w przegranym zresztą spotkaniu z Iwańskim w Gdańsku. Olejnika zastąpił Trzęsowski, młody, obiecujący pięściarz łódzki, któremu brak rutyny i obycia turniejowego na ringach międzynarodowych.

Naszym zdaniem b. szczęśliwym posunięciem byłoby wysłanie pogromcy Olejnika — Iwańskiego. Jest to także młody zawodnik, dysponujący silnym ciosem — typ pięściarza turniejowego. „Bombardier" gdański, mimo braków technicznych miałby zapewne więcej w Dublinie do powiedzenia, niż jego niedoświadczony łódzki kolega.

W myśl regulaminu (wniosek polski w tej sprawie AIBA odrzuciła), kontuzja zawodnika na ringu powoduje jego porażkę przez techniczny k.o. Polska zgłosiła wniosek, aby w razie niemożności kontynuowania walki przez zawodnika na skutek kontuzji — decydował o wygranej dotychczasowy stan punktowy. Tego więc w Dublinie nie będzie i 5-dniową „batalię" będzie mógł wytrzymać tylko silny i wytrzymały bokser. Iwański ma te walory, a nie ma ich ani Malak, ani Chychła, ani Trzęsowski.

Po co wysyłamy Malaka? Czy ma on czegoś się nauczyć? Na to jest już za stary. Lepszym byłby Sowiński. Wysyłanie Chychły i Trzęsowskiego jest również tylko stratą pieniędzy, które się nie „zamortyzują". Wiemy dobrze, że chodziło kapitanowi sportowemu o prestiż dwukrotnego mistrza drużynowego Europy, żeby przyjechać z pełną ósemką.

Nie mamy w tej chwili „muchy", „lekkiej" i „półśredniej" — więc nie wysyłajmy. Bardziej nas skompromituje słaby pięściarz — niż luka w jakiejś wadze.

Szymura podobno jest w nieszczególnej formie, a Klimecki będzie miał b. poważnych przeciwników. Ewentualnie więc pozostaje Grzywocz, Antkiewicz i Kolczyński. Z tych trzech pięściarzy najmocniejszymi są Antkiewicz i Kolczyński. Grzywocz będzie miał b. silną konkurencję.

To wszystko nie stwarza żadnych „złudzeń" i pomyślnych horoskopów. Bardzo dużo zależy również od losowania. A więc czekamy na pierwsze wyniki.

Sztafeta patrolowa hufców PW

300 junaków i 200 junaczek na starcie

Wojewódzki Urząd WF i PW w Warszawie organizuje w dniach 10 i 11 bm. cały szereg uroczystości i imprez, związanych z rocznicą „Święta Zwycięstwa", według następującego programu:

Sobota, 10 maja, godz. 18: Uroczysta Akademia w sali IV Gimnazjum Miejskiego, Skaryszewska 8. W programie Akademii przewidziany jest aktualny odczyt oraz część artystyczna, na którą m. inn. złożą się występy zespołów tańców ludowych oraz solistów.

Wszystkie organizacje młodzieżowe i młodzież PW winny przysłać swych delegatów na Akademię, którą zaszczycą swą obecnością przedstawiciele władz wojskowych i państwowych.

Niedziela, 11 maja, godz. 9. Marszowa sztafeta patrolowa patroli hufców PW (patrol składa się z 5 zawodników) z czterema zmianami. Trasa marszu wiedzie ulicami: Pl. Zwycięstwa — Królewska — Marszałkowska — Pl. Zbawiciela — Mokotowska — Bracka — Al. Sikorskiego — Nowy Świat — Krakowskie Przedmieście — Pl. Zwycięstwa. Długość tej trasy wynosi ok. 6.500 m.

Dla junaczek trasa marszowej sztafety będzie krótsza i wygląda ona następująco: Pl. Zwycięstwa — Królewska — Marszałkowska — Al. Sikorskiego — Nowy Świat — Krakowskie Przedmieście — Pl. Zwycięstwa.

Równocześnie podobne marszowe sztafety patrolowe zostaną zorganizowane na Pradze. Trasa ich będzie następująca — dla junaków:

Park Paderewskiego — Rondo Waszyngtona — Miedzeszyńska — Paryska — Pl. Przymierza — ul. Zwycięzców — Saska — Obrońców — Francuska — Rondo Waszyngtona — Park Paderewskiego. Długość trasy ok. 5.000 m. Dla junaczek: Park Paderewskiego — Francuska — Zwycięzców — Kryniczna — Miedzeszyńska — Jakubowska, — Rondo — Park Paderewskiego. Długość trasy 3.000 m.

W Warszawie w sztafecie weźmie udział ok. 300 junaków i 200 junaczek. Impreza ta zapowiada się b. interesująco.

Skok amerykański

Tyczka — 4,36

Nowy Jork. (Obsł. wł.)

Na zawodach lekkoatletycznych Stanford University w Angell Field w Kalifornii skok o tyczce wygrał G. Smith, uzyskując wynik 4,36 m. Drugim miejscem podzielili się Nichols i Moore — po 4.10 m.

Bieg na 100 jardów przez płotki wygrał Snyder, w czasie 14,2 sek. Pchnięcie kulą wygrał Dalaney, mając wynik 16.20 m.

Wszystkie te wyniki zostały uzyskane przez miejscowych lekkoatletów — akademików.

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12.

B-31358